

**DZIEN**

**10  
GR.**

**BYDGOSKI**

10 stron

ILUSTROWANY

**ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEN POMORZA — DZIEN GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEN KOCIEWSKI  
GŁOS NIESZAWSKI (DZIEN CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEN TCZEWSKI  
ILUSTROWANY — DZIEN CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGLEŃSKA**

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 206.868

## Francja stałaby się państwem drugiego rzędu w razie porozumienia się z Niemcami

Paryż, 25. 6. (PAT.) Duże zainteresowanie wywołały w Paryżu komentarze prasy niemieckiej, dotyczące deklaracji na temat polityki zagranicznej, złożonej przez min. Delbosa w Izbie Deputowanych:

„Paris Midi“ w artykule wstępnym zwraca uwagę na artykuł berlińskiej Korespondencji Polityczno-dyplomatycznej. Dziennik zaznacza, że głosy te prasy niemieckiej świadczą wprawdzie o nowym tonie w stosunkach francusko-niemieckich, ale nie należy jednak z tego wysnuwać zbyt daleko idących wniosków. Sam Berlin zwraca zresztą uwagę na niektóre z istniejących przeszkód, a w szczególności na to, co nazywa „wiernością Francji dla polityki aljan-”  
Niemcy w dalszym ciągu formu-

lują alternatywę: albo porozumienie angielsko-francusko-niemieckie, albo układ francusko-czesko-sowiecki.

Zdaniem „L'Ordre“, porozumienie z Niemcami byłoby niewątpliwie z punk-

tu widzenia polityki zagranicznej, polityką idącą po linii najmniejszego oporu. Oznaczałoby ono kres historycznej roli Francji, która stałaby się państwem drugiego rzędu.

## Miasta pomorskie na obronę narodową Delegacja koła miast u p. Wojewody

W środę, dnia 24 czerwca rb. Pan Wojewoda Pomorski Stefan Kirtiklis przyjął delegację koła miast pomorskich w osobach: prezydenta miasta Grudziądz, pana Józefa Włodka, burmistrza miasta Chełmży, pana Barwickiego, burmistrza miasta Wejherowa, pana Bolduana, burmistrza miasta Podgórz, pana Stamirowskiego, burmistrza

miasta Działdowa, pana Felskiego i burmistrza miasta Brodnicy pana Blokusa. Wymieniona wyżej delegacja złożyła na ręce Pana Wojewody na rzecz Funduszu Obrony Narodowej złotych 2.000, a przy tej okazji przedstawiła Panu Wojewodzie Pomorskiemu sprawę bezdomności, bezrobocia i inne bolączki poszczególnych miast pomorskich.

## Zbrodnia dewizowa Chaima Joska Chciał wywieźć 1.100 funtów ang.

Poznań, 25. 6. Na stacji granicznej w Zbąszyniu w czasie rewizji, przeprowadzonej u naczelnego dyrektora Łódzkiego Syndykatu Eksportu Gotowych Ubrań, Chaima Działoszyńskiego, władze celne znalazły książeczkę na 1.100 funtów szterlingów, zdeponowanych w jednym z banków angielskich. Władze

celne skonfiskowały książeczkę Działoszyńskiego. Rozprawa przeciwko przemytnikowi waluty odbędzie się 1 lipca w Poznaniu.

Chaim Jasek Działoszyński jest obywatelem polskim, stale mieszkającym w Londynie.

## Niemcy zapomniały o Wys. Komisarzu Ligi Narodów w Gdańsku

### Niedyskrecje na tle gdańskiej wizyty krążownika „Leipzig“

Berlin, 25. 6. (PAT.) Niemieckie biuro informacyjne donosi z Gdańska: Po przybyciu niemieckiego krążownika „Leipzig“ do Gdańska, nie złożono — jak to jest w zwyczaju — odwiedzin Wysokiemu Komisarzowi Ligi Narodów. Powodem tego był wypadek, który zdarzył się podczas ostatniej zeszłorocznej wizyty floty niemieckiej w Gdańsku. Komisarz Ligi Narodów zaprosił wtedy równocześnie z niemieckimi oficerami przedstawicieli kół, które zawodowo uprawiają agitację przeciwko dzisiejszym Niemcom, a szczególnie przeciwko

kanclerzowi i głównemu wodzowi sił zbrojnych.

Wezorem rano około godz. 8 zawiązał na redę nowego portu niemiecki krążownik „Leipzig“. Jako pierwsi udali się na pokład krążownika oficer komplementacyjny porucznik gdańskiej policji ochronnej Scharenberg i przedstawiciel generalnego konsulatatu niemieckiego w Gdańsku konsul dr. Eckner.

Złożyli też wizytę na krążowniku komendant pilotów p. kmr. Ziółkowski ofi-

cer znajdującego się w porcie gdańskim O. R. P. „Mazur“. Podczas wizyty ustalono m. in. wymianę wizyt dowódców obu okrętów, która nastąpi w dniu dzisiejszym.

Zgodnie z ustalonym programem, w godzinach rannych przybył do Komisarzatu Generalnego R. P. w Gdańsku, celem złożenia wizyty Komisarzowi Generalnemu R. P., dowódcą krążownika „Leipzig“ — kapitan zur See — Schenk, w towarzystwie adjutanta. Po godz. 15-tej p. Komisarz Generalny R. P. rewizytował dowódcę krążownika „Leipzig“, stojącego na redzie portu gdańskiego. P. Ministrowi Papée towarzyszył komandor de Valden, zastępca szefa Wydziału Wojskowego Komisarzatu Generalnego R. P. Po oddaleniu się motorówki od krążownika, oddano z pokładu jego przysługujący Komisarzowi Generalnemu R. P. salut armatni z 17 strzałów.

Wieczorem Minister Papée w towarzystwie szefa Wydziału Wojskowego Komisarzatu Generalnego R. P. pułk. dyplom. Rosnera, wziął udział w obiedzie dla oficerów krążownika „Leipzig“, wydanym przez Senat W. M. Gdańska.

Podobna wymiana wizyt nastąpiła między kapitanem Schenkem, a prezydentem Senatu p. Greiserem i prezydentem Rady Portu p. dr. Nederbragtem.

Z okazji gościny krążownika niemieckiego w Gdańsku, senator propagandy, p. Batzer, wezwał ludność do wywieszenia chorągwi, oraz zarządził ich wywieszenie na gmachach senackich.

## Niemieckie chmury iperytowe na froncie abisyńskim

### Sympatje niemiecko-włoskie niepokoją Francję

Paryż, 25. 6. (PAT.) Wiadomość o przybyciu do Berlina szefa lotnictwa włoskiego gen. Valle wywołała pewne zaniepokojenie na łamach prasy francuskiej, która zaznacza, że wizyta ta stanowi ogniwo w łańcuchu wizyt włoskich osobistości politycznych w Niemczech. „Information“ zwraca uwagę na obudzenie się sympatji niemieckich we Włoszech i rozpoczęciu współpracy Bzy-

mu i Berlina na terenie polityki zagra-

Radykalna „Oeuvre“ sądzi nawet, że współpraca techniczna pomiędzy temi krajami jest już dość daleko posunięta, czego dowodem ma być fakt, że lotnicy włoscy w czasie ostatnich walk abisyńskich posługiwali się wynalezioną przez technikę niemiecką metodą rozpylania iperytu, która pozwala na wytwarzanie niewidzialnych chmur.

## Ambasador Łukasiewicz opuścił Moskwę

Moskwa 25. 6. (PAT.) Ambasador R. P. w Moskwie p. Juliusz Łukasiewicz po przeszło 3-letnim pobycie opuścił wraz z małżonką Moskwę. Odjeżdżającego ambasadora Łukasiewicza żegnali na dworcu: przedstawiciele Ludowego Komisarzatu Spraw Zagranicznych z szefem protokołu Darkowem i dyrektorem departamentu zachodniego Bieriozowem. Liczni członkowie korpusu dyplomatycznego oraz personel ambasady in corpore z radcą Jankowskim.

## Karabin od dzieci szkolnych otrzyma armja

Mława, 25. 6. (PAT.) Dzieci szkolne z Szydłowa przeznaczyły całoroczny dochód ze sklepiku szkolnego w kwocie 80 zł. na F. O. N. z zaznaczeniem, że sumę tę przeznaczają na zakup karabinu ręcznego dla armji.

Delegacja dzieci kwotę tę złożyła na ręce starosty powiatowego wraz z listem, w którym prosi o przekazanie ofiary do dyspozycji Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych.

## Barman — Don Juan na „Polonji“ siedzi za kratkami

Prasa warszawska donosi: Były barman okrętu „Polonja“, przystojny wieściak Ludwik Rutter, cieszył się podczas podróży morskich niezwykłym powodzeniem u pasażerek. Sporządziwszy sobie pokrywomę spis swych adoratorek i wynotowawszy z kart okrętowych ich adresy, Rutter zbiegł w porcie ateńskim Pireus ze statku i przybył do Warszawy.

W stolicy b. barman począł szantażować swe adoratorki i wymuszać od nich znaczne okupy. Ostatnio usiłował zmusić pewną adwokatową do zapłacenia mu haraczu. Adwokatowa opowiedziała całą historję mężowi, który skończył zawiadomił o wszystkim policję. Barmana — szantażystę aresztowano.



# „Gospodarstwu narodowemu ani walucie nic nie zagraża“

Przemówienie p. wicepremiera Kwiatkowskiego w Senacie

Po wyczerpaniu listy mówców, na zakończenie srodowego plenarnego posiedzenia Senatu R. P., zabrał głos p. wicepremier i minister skarbu inż. Eugeniusz Kwiatkowski, którego przemówienie poniżej podajemy:

„Wysoka Izbo. Kilku panów senatorów zażądało odemnie jakgdyby rozproszenia przykrych myśli, które ich opanowują. W sprawach publicznych jest moim obowiązkiem dawać wyjaśnienia i uspokajając każdą wątpliwość, o ile ona z rzetelnej troski o Państwo wypływa. Jest rzeczywistością w kraju dużo dezertryzmu, który często płynie z bardzo przyziemnych pobudek, ale istnieje również troska, które niewątpliwie wynikają z troski o przyszłość Państwa i na to pytanie jest moim obowiązkiem dać odpowiedź.

PP. senatorowie, jak zresztą i cały kraj, zdajecie sobie dobrze sprawę z tego, że zagadnienie budżetu państwowego ma swoją dynamikę. Tak jak stan równowagi, czy nadwyżkę budżetowych, po szeregu latach utrzymuje się przez jakiś czas nieomal automatycznie, tak odwrotnie — opanowanie deficytu wymaga dłuższej walki i codziennej czujności. Dlatego też zawsze uczciwie stawiam i stawiałem kwestję w ten sposób, że znajdujemy się w okresie walki o równowagę budżetu. Na komisji sejmowej zakomunikowałem w taką samą otwartością i rzetelnością, że wpłata do budżetu państwowego ze strony Ministerstwa Komunikacji ze względu na przeszłe długi nie może być dokonana w tej wysokości, w jakiej była preliminowana. Gdybym od Ministerstwa Komunikacji domagał się tej wpłaty, to właśnie zaatakowałbym w sposób istotny interesy prywatnego gospodarstwa kraju, gdyż dokonałoby się to kosztem ponownego niezapłacenia dostawców kolei. I dlatego, biorąc pod uwagę, że równocześnie dokonana została znaczna obniżka taryfy kolejowej w sumie około 80 milionów zł. rocznie, wolałem, ażeby kolej pokryła przede wszystkim swoje zobowiązania. W ten sposób powstała trudność w cyfrze około 6 milionów zł. miesięcznie, o których wyrównanie muszę walczyć.

Stwierdzam, że cały i solidarny w wysiłku rząd nie wywił białego sztandaru podania się wobec tej sytuacji, a przeciwnie — walczy nadal z dość dużym powodzeniem o równowagę budżetu.

W każdym razie — jeszcze raz stwierdzam — że **ANI GOSPODARSTWU NARODOWEMU, ANI WALUCIE OD STRONY BUDŻETU PAŃSTWOWEGO NIC NIE ZAGRAŻA** i że właśnie fakt pozytywnych rezultatów w dziedzinie równowagi budżetowej był jednym z tych elementów, które pozwoliły postawić nowy plan inwestycyjny.

Jeżeli idzie o stałość waluty, to przypomnę, że wzięliśmy na siebie zarządzenia bardzo niepopularne: wprowadziliśmy nowe obciążenia podatkowe — nawet w stosunku do świata pracy, czy emerytów — zażądaliśmy ofiar od życia gospodarczego, a to właśnie w imię walki o stałość waluty. Gdybyśmy mieli jakiegokolwiek chęci operowania walutą, to oczywiście nie stwarzalibyśmy sobie codziennie tych tysiącznych i nieraz poważnych trudności.

Proszę Panów senatorów, na zapytanie pana sen. Hayman-Jareckiego stwierdzam, że komisja dewizowa ma pewną autonomię. Nie wydaję jej poszczególnych dyspozycji, jakie wnioski ma ona przyjąć, a jakie odrzucić. Inicjatywa rzeczowa leży zupełnie słusznie w Banku emisyjnym, gdyż tu idzie o jego najbardziej podstawowe interesy. Szczegółowych wyjaśnień w tych sprawach może więc udzielić sama komisja dewizowa.

Jest jeszcze jedno zagadnienie, które ciągle powraca w dyskusji. Mimo usiłowań, nie zdołaliśmy dotychczas postawić do zagadnienie we właściwym świetle. Jest to zagadnienie etatyzmu i prywatnej inicjatywy.

## Podrzutki etatystyczne

Proszę Panów. Jeśli mam szczerze ponom powiedzieć, jaki jest mój stosunek do tego zagadnienia, to nie mogę powstrzymać się od zaznaczenia, że jest ono dla mnie — tak, jak zostało postawione — raczej komolczne, niż tragiczne. Przyjaciele po fachu i światopoglądzie panów senatorów Radziwiła i Hayman-Jareckiego często atakują mnie i podrzucają mi jakieś próby rozszerzenia etatyzmu. Muszę wyznać, że często muszę się bronić przeciw tym podrzutkom etatystycznym, jakie ze strony niektórych sfer gospodarczych otrzymuję.

W okresie mego urzędowania zastałem np. sprawę wykupienia przez Skarb Państwa 7-iej rafinerii spirytusu. Oświadczyłem, że jestem przeciwny tej transakcji, gdyż nie widzę zdrowego sensu angażowania Państwa w objęcie całego przemysłu rektyfikacji spirytusu. Przyszli wówczas do mnie panowie przemysłowcy, prezentując mi rozmaite podpisy i przyrzeczenia poprzednich ministrów, mówiąc, że to musi być dokonane, gdyż oni mają całą sprawę omówioną z zagranicznymi bankami i stanie się straszna rzecz, jeżeli te rektyfikacje nie będą przez państwo wykupione. Przez parę tygodni toczyła się zacięta walka o to kupa. Nie obroniłem się całkowicie. Skarb

kupił jedną rektyfikację, ale nie kupił sześciu i szczerę się, że wbrew inicjatywie „prywatnych inicjatorów“ nie rozszerzyłem tak mocno etatyzmu.

Przychodzą również do mnie niektórzy panowie i przynoszą mi całą koncepcję przejęcia gwarancji w bankach zagranicznych za kilkanaście fabryk włókienniczych. Pytam — jaka może być tego konsekwencja. Odpowiadają — że Państwo obejmie kilkanaście procent udziału w tych fabrykach. Muszę się bronić przed tą transakcją i ponoszeniem przez państwo odpowiedzialności za te fabryki, choć atak o ich zetyzowanie prowadzi ci ludzie, którzy jako swój ideowy sztandar wywieszają hasło prywatnej inicjatywy i antyetatyzmu. Jest więc coś fałszywego w tej zakłamanej walce między etatyzmem i prywatną inicjatywą.

Nie odżegnuję się od słowa „etatyzm“ i nie boję się tego słowa, zwłaszcza, gdy idzie o zasadniczy interes Państwa i o jego obronę, która niekiedy na innej drodze nie

może być realizowana. Ale tam, gdzie ten etatyzm przeczy zdrowemu rozsądkowi, gdzie wyrzywa Państwu pieniądze zupełnie niepotrzebnie, odciągając je od innych istotniejszych celów, będę zawsze przeciwny etatyzmowi i będę go zawsze zwalczał.

Takich przykładów mógłbym zacytować cały szereg.

Były wreszcie zapytania w sprawach emerytalnych. Chcę oświadczyć, że obecnie osobiście zajmuję się tem zagadnieniem i że dążę do tego, aby w jakiś sprawiedliwy sposób zagadnienie to rozwiązać. Jest ono bardzo skomplikowane. Jeżeli konstataję dziś, że koszt obsługi emerytur i rent wynosi prawie tyle, ile obsługa czterech głównych resortów gospodarczych w Państwie, że już zmniejszyłem bardzo znacznie wszelkie fundusze dodatkowe dla urzędników aktywnych, że walczymy z trudnościami w dziedzinie zatrudnienia młodych przyrastających sił — to panowie zrozumieją, że zagadnienie to jest poważne i skomplikowane. W ciągu 10-ciu lat wzrosły te wydatki cze-

## Powrót „Pułaskiego“ do Gdyni

Na statku przyjechał konsul Argentyny w Gdyni

Wczoraj przed południem przybył do Gdyni z Ameryki Południowej transatlantyk polski „Pułaski“. Statek przybył z 3-dniowym opóźnieniem, gdyż zabrawszy poprzednio z Gdyni stosunkowo duży ładunek, był zmuszony czekać w portach południowo-amerykańskich na wyładowanie dłużej, niż przewidywano.

Na pokładzie „Pułaskiego“ przyjechało

do Gdyni 69 pasażerów, między nimi były poseł Rzeczypospolitej w Argentynie p. minister Mazurkiewicz, odwołany ostatnio do kraju po 14-letnim pobycie w Ameryce Południowej oraz nowomianowany konsul Argentyny w Gdyni p. Savon z rodziną.

Statek przywiózł ponadto 2.100 ton towaru, m. in. kawę, skóry i bawełnę.

## Dwa okręty szkolne szwedzkiej marynarki wojennej w Gdyni

Wczoraj po południu przybyły do Gdyni dwa okręty szkolne szwedzkiej marynarki wojennej „Najaden“ i „Jarramas“. Obie jednostki są trójmasztowymi żaglowcami typu „bark“, o pojemności 350 ton każdy. „Najaden“ został wybudowany w roku 1897, „Jarramas“ zaś w roku 1900.

Żaglowce, które służą jako okręty szkolne dla podchorążych szwedzkiej marynarki wojennej, nie posiadają żadnych ma-

szyn pomocniczych i poruszają się wyłącznie za pomocą żagli.

Wizyta okrętów szwedzkich w Polsce ma charakter nieoficjalny. Okręty pozostaną w Gdyni do 2 lipca, a zatem marynarze szwedzcy będą mieli sposobność uczestniczenia w uroczystościach „Święta Morza“.

Oba żaglowce przybyły do Nabrzeża Wilsonowskiego w Basenie Prezydenta.

## Proces 17-letniego chłopca który otruił rodziców

Sosnowiec, 25. 6. Na wokandzie Sądu Okręgowego w Sosnowcu znajdzie się w najbliższych dniach wielki proces trucielewski, tembardziej tragiczniejszy, że otrucią dokonał 17-letni chłopiec Henryk Witkowski. Oprócz Witkowskiego przed sądem stanie 26-letni kolega jego, Maksymilian Nowak, oskarżony o współudział w zbrodni. Zbrodni dokonano przed rokiem. Henryk Witkowski był złym synem; nie chciał się uczyć, ani pracować, spacerował po nocach, tak, że rodzice wypędzili go z domu. Chłopiec opuścił dom, ale postanowił się zemścić. Ze zbrodniczym planem zwierzył się swemu koledze Maksymilianowi Nowakowi, który poradził mu kupić arseniku i wytruć całą rodzinę. Tak też

zrobił Witkowski.

Gdy ze zbrodniczym zamiarem przyszedł do domu rodziców — nie zastał tam nikogo, gdyż wszyscy byli w kościele. Witkowski zauważył gotującą się kapustę na kuchni i nie namyślając się wiele, wsywał do niej arsenik i wyszedł. Rodzina, po przybyciu do domu i po spożyciu obiadu poczuła silne bóle i torsje. Matka Henryka W., Marjanna Witkowska zmarła w męczarniach. Pozostałych członków rodziny, dzięki natychmiastowej pomocy lekarskiej, uratowano.

Na rozprawę, oprócz kilkunastu świadków, wezwano kilku lekarzy, którzy dokonali sekcji zwłok zmarłej.

rokrótnie, na same emerytury z 40 milionów na 160 milionów zł. Muszę więc w poczuciu odpowiedzialności dążyć do jakiejś zasadniczej reformy na przyszłość, a przy tej regulacji pragnę złagodzić i to wszystko, co jest krzywdzące w dotychczasowym ujęciu sprawy.

## W odpowiedzi na cierpkie wskazówki i pouczenia

Proszę Panów. Na zakończenie niech mi wolno będzie stwierdzić: jako minister polski, a nie jako człowiek — bo jako człowiek jestem skromny i chętnie bym każdemu z panów ustąpił pierwszeństwa — nie mogę od każdego z panów przyjmować cierpkich wskazówek i pouczeń. Panowie stawiacie mi pytania, wywołujące ujemne skutki polityczne i gospodarcze w kraju i zagranicą, pytania, mające wywołać niepokój.

Prezes Rady Ministrów i Minister Spraw Wewnętrznych gen. Składkowski: — Celowo.

Sen. Hayman-Jarecki: — Niecelowo.

Prezes Rady Ministrów i Minister Spraw Wewnętrznych: — Celowo.

Wicepremier Kwiatkowski: Muszę zauważyć, że osoby i organa prasowe, udzielające podobnie różnych nauk polskiemu ministrowi, muszą stanowić kartę czystą i muszą w stosunku do Państwa uregulować w zupełności swoje zobowiązania. Te pisma, które w ostatnich dniach najbardziej mnie atakują, a więc np. „Czas“, „Słowo“ i pisma grupy konserwatywnej prawie wszystkie od szeregu lat nie placą nie tylko podatku dochodowego, ale co więcej, — nie zapłacili podatku z t. zw. „działu drugiego“, t. j. za swoich pracowników. To jest przywłaszczanie i bezprawie. Przed szeregiem tygodni zapowiedziałem w Sejmie, że od 1-go kwietnia będę się domagał płatności tych podatków i nalegałem wtedy z naciskiem, aby szczególnie te zaległości były zapłacone i wyrównane. Od tego czasu rozpoczęto na mnie atak. Pisma robotnicze, chłopskie i urzędnicze placą podatki, możecie płacić i wy, panowie.

Dostałem niedawno zaproszenie na koncert, urządzany przez p. hrabinę Potocką w salonach państwa Hayman-Jareckiego. Kazałem sobie podać wykazy podatkowe pana senatora i okazało się, że w tych zeznaniach dochodu na urzędowym formularzu zgłasza on tyle, co np. starszy radca ministerjalny.

Panowie oponenci! Płaćcie podatki, spełniajcie swoje obowiązki względem Państwa, a potem krytykujcie. (Długotrwałe oklaski).

## Młody nast. tronu i stary obywatel!



Rumuński nast. tronu ks. Michał w podróży rozmawia z najstarszym mieszkańcem klasztoru Dradomina.

## Notatki sportowe

### WKS „Gryf“ w „Marszu do Morza“

W dniu 29 bm. odbędą się na trasie Starogard — Skarszewy — Kościerzyna, długości 52 i pół km. doroczne zawody marszowe Okręgu VIII Związku Strzeleckiego pod nazwą „Marsz do Morza“, połączone ze strzelaniem.

Do powyższych zawodów W. K. S. „Gryf“ Toruń wystawia 2 zespoły wojskowe, w tem jeden kombinowany i jeden zespół 63 pułku piechoty.

Skład zespołu kombinowanego: plut. Siekiński (d-ca zespołu), strzelcy Romaszko, Ślauta, Flist, Jakubiak, Pietkiewicz (wszyscy z II-67 p. p.), kan. Nowak, kan. Krzeszowski z 31 p. a. l., kan. Jażdżewski, kan. Górny 8 p. a. c. strz. Jarnolicz, strz. Wawrzyński z 63 p. p. i szer. Zakowicz z 1 b. bal.

Skład zespołu 63 p. p. plut. Franc d-ca zespołu, podchor. Borzestowski, kpr. Dykowski, kpr. Kamodała, st. strz. Bryger, strz. Śmieszny i strz. Kozłowski, Ostrowski, Szulc Thiel, Ciechanowski, Krause, Chmielewski.

### SZWECJA — SZWAJCARJA 5:2 (2:0).

W międzypaństwowym meczu piłki nożnej w Sztokholmie, rozegranym w obecności 14000 widzów, zwyciężyła reprezentacja Szwecji w stosunku 5:2 (2:0).

## OLIMPIADA

### PRZEDOLIMPIJSKI OBÓZ KOSZYKARZY.

W dniu 6 lipca b. r. rozpoczyna się w Centralnym Instytucie W. F. na Bielanach przedolimpijski obóz koszykarzy polskich.

Do obozu wyznaczeni zostali: świetna piątka poznańska — Grzechowiak, Korycki, Patrzyk, Kasprzak i Łój, z Krakowa — Reziel, Kopf, Płuciński, Filipkiewicz, Stok i Szostak, wreszcie z Warszawy Nowakowski i z Łodzi Piłc.

Kierownikiem obozu będzie p. Piotrowski, trenerem — p. Kłyszko.

### PRZEDOLIMPIJSKIE REGATY WIOŚLARSKIE.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się w Bydgoszczy międzynarodowe regaty wioślarskie, w których obok czolowych osad polskich startować będą wioślarze z Gdańska, Wrocławia, Elbląga i Królewca.

Z polskich klubów startują wszystkie osady olimpijskie, dla których regaty stanowią będą swego rodzaju egzamin przedolimpijski.

Łącznie w regatach tych startować bę-

dzie ponad 500 wioślarzy i wioślarek, co niewątpliwie stanowi rekord regatowy w Polsce.

### OLIMPIJSKIE NADZIEJE FINLANDJI.

Trener olimpijskich lekkoatletów fińskich, Valste, w następujący sposób omawia olimpijskie nadzieje Finlandji:

Finlandja nie oczekuje sukcesów na dystansach od 100 do 400 mtr., gdyż w tej dziedzinie kraj ten nie posiada zawodników światowej klasy. Niewiele szans posiada specjalista 800 mtr. Teileri, natomiast Finlandja liczy na zdobycie złotych medali olimpijskich w biegach na 5 i 10 tys. mtr. oraz na 3.000 mtr. z przeszkodami. Dotąd niewiadomo kto będzie reprezentował Finlandję na tych dystansach, tembardziej, że Finlandja posiada w tych specjalnościach liczną klasę czolową.

Pozatem Finlandja liczy na zdobycie pierwszego miejsca w oszczepie przez Jervinena. Kotkas w skoku wzwyż może uzyskać dwumetrowy wynik. Dalsze nadzieje Finlandji dotyczą Aki Jervinena w dziesięcioboju i Virtanena w biegu maratońskim, oraz w dysku — Kotkasa, w kul — Baerlunda, w mieocie — Paerhola.



## Cyfry, które biją na alarm

Oddawna już wiadomem było, że pobór rekruta w Polsce wykazuje niedostateczny stan zdrowia i rozwój fizyczny młodzieży, że komisje poborowe zmuszone są odrzucać znaczny odsetek kandydatów. Można się było wprawdzie pocieszać, że wojsko stawia duże wymagania, mając bowiem do rozporządzenia nadmiar obowiązków do odbycia służby wojskowej, może przeprowadzać daleko idącą selekcję i wybierać tylko tych, którzy łatwo zniosą trudy dwuletniego przeszkolenia.

Nie była to naturalnie pociecha poważna, jeśli się weźmie pod uwagę, że jedną z głównych przyczyn wprowadzenia ustawodawstwa ochronnego pracy był właśnie słaby rozwój fizyczny młodzieży stwierdzony przy poborze rekruta w różnych państwach, w okresie gwałtownie rozwijającej się produkcji przemysłowej w końcu XVIII i początku XIX wieku. Rządy: niemiecki, austriacki i inne doszły do wniosku, że sprawa zdolności i sprawności fizycznej młodzieży jest ważniejszą z punktu widzenia interesów Państwa i jego obronności, niż dorobek prywatnego przemysłu, rozwijającego się kosztem nadmiernego wysiłku pracowników i wprowadziły szereg ustaw, regulujących warunki pracy w przemyśle i innych dziedzinach produkcji.

Z pewnością i u nas względ ten zawążył na rozwoju ustawodawstwa pracy i w dalszym ciągu jest stale brany pod uwagę. W ostatnich latach jednak obok zagadnienia złych warunków pracy, ujemnie wpływających na zdrowie młodych pokoleń, wysunęła się sprawa braku pracy.

Tegoroczny werbunek bezrobotnej młodzieży do obozów pracy, przeprowadzony przez Fundusz Pracy wykazał w jaskrawy sposób katastrofalny stan zdrowia młodzieży szczególnie zaś w ośrodkach największego nasilenia bezrobocia.

Brak jest jeszcze ostatecznych obliczeń, już obecnie jednak stwierdzić można, że co najmniej 50 proc. kandydatów zostało przez lekarzy zdyskwalifikowanych, jako nie nadających się do pracy, a w miejscowościach takich, jak np. Zawiercie odsetek odrzuconych wynosił około 80 proc.

Jeżeli się weźmie pod uwagę, że praca w obozach pracy, trwająca 6 godzin dziennie, nie może się równać z trudami przeszkolenia wojskowego, że obozy raczej hartują i zaprawiają młodzież do przyszłej służby w wojsku, — a dalej, jeśli się zważy, że w sytuacji obecnej obozy te stanowią jedyny prawie ratunek dla młodzieży, nie mogącej w inny sposób uzyskać pracy — odsetek zdyskwalifikowanych nabiera szczególnej wagi.

Co będzie ze społeczeństwem, jak wyglądają perspektywy rozwoju silnego państwa, jeśli połowa, a w poszczególnych miejscowościach znacznie więcej jeszcze młodzieży okazuje się niezdolną do pracy.

Szereg przyczyn składa się na fatalny stan zdrowia młodzieży.

Przedewszystkiem oczywiście długotrwałe bezrobocie. Dzieci rodzin, które od wielu lat pozbawione są pracy, które żyją z dnia na dzień, z dorywczego zarobku, zasiłku, pomocy społecznej czy rodzinnej, zawsze nie wystarczającej na normalne minimum egzystencji nie mogą nabrać sił, zdrowia do pracy.

Dzieci robotników zatrudnionych, ale zarabiających 1 zł, 1,50 zł, czy 3 zł dziennie, zatrudnionych bardzo często zaledwie kilka dni w tygodniu, choć pozornie należą do dzieci uprzywilejowanych — tych, których rodzice mają pracę — również jednak wychowane są w warunkach, które nie mogą im zapewnić zdrowia i zdolności do pracy.

A jak będą się przedstawiać te następne pokolenia, zrodzone z obecnej młodzieży bezrobotnej i niezdolnej do pracy?

Sytuacja obecna zaciąży z pewnością w ciągu szeregu długich lat na rozwoju, sile i obronności Państwa.

Jest jasnym, że radykalnym lekarstwem może być tu jedynie WALKA Z BEZROBOCIEM, zatrudnienie starszych

# Po zbrodni myślenickiej

## Ponury rejestr występnej działalności Stronnictwa Narodowego

Napady rabunkowe w Myślenicach na posterunek policji, mieszkanie starosty i sklepy żywnościowe, dokonane przez zbrojną bandę, zorganizowaną i poprowadzoną przez prezesa zarządu Stronnictwa Narodowego na powiat krakowski Adama Doboszyńskiego, wywołały zrozumiałe i powszechne oburzenie wśród miejscowego społeczeństwa.

W celu dokonania napadu Doboszyński zorganizował w sposób konspiracyjny członków i sympatyków Stronnictwa Narodowego, ukrywając przed nimi cel właściwy wyprawy. W nocy, poprzedzającej napad, odbyło się u inż. Doboszyńskiego zebranie zwerbowanych przez niego członków i sympatyków okolicznych kół Stronnictwa Narodowego. Po zebraniu banda, złożona z ponad 100 osób, ruszyła pod przewodnictwem Doboszyńskiego do Myślenic.

W drodze część zwerbowanych, dowiedziawszy się celu wyprawy i z obawy przed odpowiedzialnością, zawróciła do domów, część jednak steroryzowana przez Doboszyńskiego groźbą użycia broni, udała się za nim i po przybyciu do Myślenic pod osłoną nocy, przystąpiła pod wodzą tytułowanego przez bandę „inżyniera” Doboszyńskiego do rabunków.

W Myślenicach banda rozdzieliła się na dwie grupy, z których jedna dokonała napadu na posterunek policji. Na posterunku

policji członkowie bandy zrabowali pieniądze oraz kilka karabinów starego typu, przechowywanych na posterunku dla celów P. W. i W. F., a druga, uzbrojona w pałki, siekiery i sztaby żelazne, dokonała napadu na sklepy, skąd zrabowała żywność. Po obrabowaniu posterunku policji, przestępcy zdemolowali i zrabowali mieszkanie starosty w Myślenicach.

Uczestnicy bandy, zaopatrzywszy się w zrabowaną w sklepach żywność, ukryli się w obawie przed pościgiem w lasach, położonych pomiędzy Myślenicami a Mszaną Dolną, gdzie natychmiast wysłany pościg policyjny ich zastał i osaczył. W czasie strzelaniny jeden z uczestników bandy został ranny. Ranny członek bandy umieszczony został w szpitalu w Krakowie.

Do chwili obecnej, w wyniku pościgu zostało zatrzymanych 17 osób. M. in. policja aresztowała znanego działacza Stronnictwa Narodowego w Krakowie, studenta Marjana Wachałę. U zatrzymanych policja znalazła broń oraz zapasy żywności, zrabowane w sklepach w Myślenicach. Dalsza likwidacja bandy jest w toku. Na miejsce wypadku wyjechali przedstawiciele władz prokuratorskich i administracyjnych.

Ekscesy w Myślenicach zasługują na tem surowsze potępienie, iż nie jest to

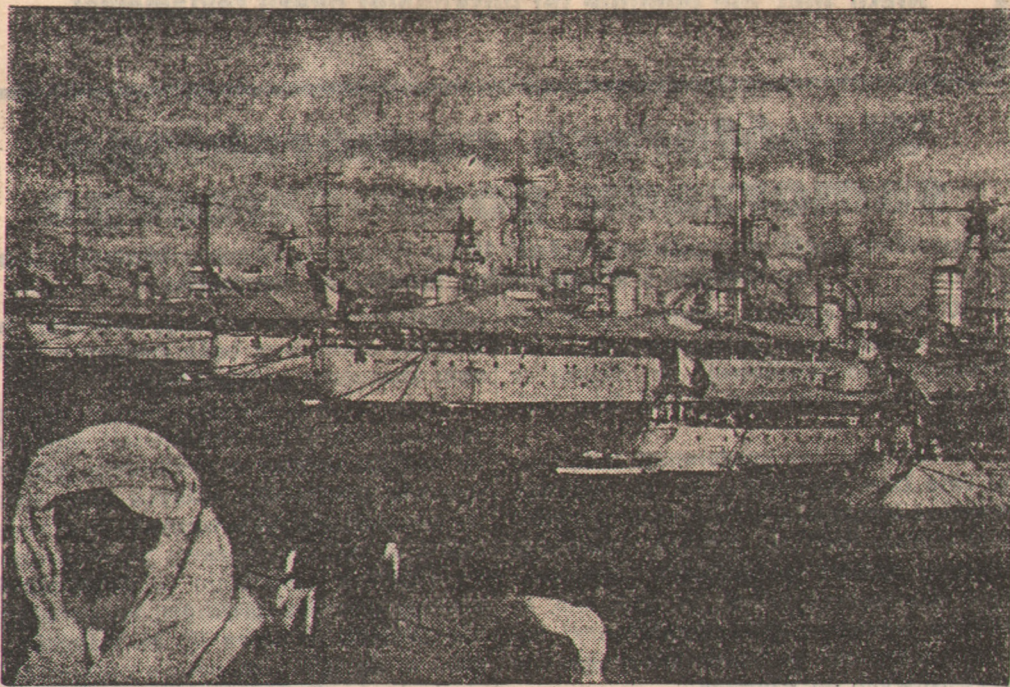
bynajmniej wypadek odosobniony, lecz odwrót stanowią one tylko ogniwo występnej akcji, jaką na terenie całego kraju usiłuje prowadzić Stronnictwo Narodowe. Polega ona na próbach siania niepokoju i wywoływania zamieszek, napadów i awantur. Stronnictwo Narodowe posługuje się przytem najgorszymi elementami, które niejednokrotnie dopuszczają się czynów zbrodniczych.

Wystarczy przejrzeć rejestr, skazujących wyroków sądowych, by stwierdzić duży udział członków Stronnictwa Narodowego za różnego rodzaju przestępstwa kryminalne.

I tak w dniu 6-ym kwietnia r. b. sąd okręgowy w Gnieźnie skazał Jana Balcerzaka na karę więzienia za rzucenie bomby do mieszkania żyda, który był jego wierzycielem, w dniu 20-ym maja r. b. sąd okręgowy w Poznaniu skazał Stanisława Kokota na półtora roku więzienia za napad rabunkowy, w dniu 18-ym marca r. b. sąd apelacyjny w Wilnie skazał Waldemara Olszewskiego na 2 lata więzienia za rzucenie granatu do żydowskiego domu modlitwy, w dniu 7-ym maja r. b. sąd okręgowy w Katowicach skazał Jana Koźmińskiego na półtora roku więzienia za rzucenie bomby do redakcji dziennika „Polska Zachodnia”, w dniu 19-ym czerwca r. b. sąd okręgowy w Poznaniu na sesji wyjazdowej w Lesznie skazał Teofila Walkowskiego i 38 towarzyszy na kary od 10 miesięcy do 2 lat więzienia za wykonanie serii zamachów bombowych na terenie pow. kościańskiego, w dniu 12-ym lutego r. b. sąd okręgowy w Katowicach skazał Władysława Jakubowskiego i 18 towarzyszy na kary od 1 do 3 lat więzienia za wykonanie serii zamachów bombowych na terenie województwa śląskiego, w dniu 6-ym kwietnia r. b. sąd okręgowy w Łodzi skazał Napoleona Siemaszkę i 22 towarzyszy na kary od 1 do 4 lat więzienia za serię zamachów bombowych w Łodzi, w dniu 18-ym maja r. b. sąd apelacyjny w Poznaniu skazał Teodora Żurawskiego i 18 towarzyszy na kary od 3 do 12 miesięcy więzienia za zajęcia przedwyborcze w Żninie, w dniu 21-ym stycznia r. b. sąd okręgowy w Bydgoszczy skazał Jana Wnuka i 2 towarzyszy na kary od 12 do 18 miesięcy więzienia za zajęcia przedwyborcze w pow. wyżyskim, w dniu 18-ym marca r. b. sąd okręgowy w Rawiczu skazał Juliana Michałowskiego i 25 towarzyszy na kary od 9 do 18 miesięcy więzienia z zajęcia z policją i usiłowanie odbicia aresztowanych w Bojanowie, w dniu 13-ym marca r. b. sąd okręgowy w Łomży skazał Grzegorza Wronowskiego i 7 towarzyszy na kary od 2 do 6 lat więzienia za zajęcia przedwyborcze w Kobylinie, w dniu 18-ym maja r. b. sąd okręgowy w Kaliszu skazał Sobczaka i 13 towarzyszy na kary od 6 do 10 miesięcy więzienia za wywołanie zajść w powiecie konińskim, w dniu 23-cim maja r. b. sąd okręgowy w Poznaniu na sesji w Rogoźnie skazał Józefa Przybylskiego i 10 towarzyszy na kary od 6 do 12 miesięcy więzienia za wywołanie zajść na nielegalnym zgromadzeniu Stronnictwa Narodowego, w dniu 20-ym lutego r. b. sąd okręgowy w Wadowicach skazał Jana Dumę i 12 towarzyszy na kary od 3 do 10 miesięcy więzienia za opór władzy i wywołanie zajść w Andrychowie, w dniu 22-ym maja r. b. sąd okręgowy w Wadowicach skazał Franciszka Capka i 8 towarzyszy na kary od 3 do 7 miesięcy więzienia za nawoływanie do bicia żydów i opór policji w Zawoju, w dniu 17-ym kwietnia r. b. sąd okręgowy w Radomiu skazał Wincentego Szymańskiego i 8 towarzyszy na kary od 3 do 6 miesięcy więzienia za ekscesy antyżydowskie w Przysusze, w dniu 16-ym maja r. b. sąd okręgowy w Kielcach skazał Juliana Pawłusińskiego i Jana Michalskiego na kary po 6 miesięcy więzienia za rzucenie bomb cuchnących, w dniu 26-ym maja r. b. sąd okręgowy w Częstochowie skazał Bolesława Kołodziejczyka i 11 towarzyszy na kary po 6 miesięcy więzienia za ekscesy antyżydowskie w Skrzynkach, w dniu 9-ym czerwca r. b. sąd okręgowy w Radomiu na sesji w Opocznie skazał Ignacego Niemirskiego i 15 towarzyszy na kary od 6 do 18 miesięcy więzienia za udział w zajściach w Odrzywole. W dniu 12-ym listopada ub. r. sąd okręgowy w Warszawie skazał Wacława Gaskiewicza i 17 towarzyszy na kary od 6 miesięcy do 3 lat więzienia za zajęcia przedwyborcze w Kowiesach. Ponadto w dniu 17-ym lutego r. b. Stanisław Kuczwański i 4 towarzyszy dokonali zamachu bombowego w Częstochowie, w dniu 9-ym marca r. b. Pijanowski dokonał zamachu bombowego w Łodzi i w dniu 4-ym kwietnia r. b. Jan Chwołka i 2 towarzyszy dokonali zamachu bombowego w Tarnowskich Górach.

Wzrost przestępczości, wywołany agitacją Stronnictwa Narodowego, zmusił ostatecznie władze — jak to miało miejsce na Śląsku i w pow. kościańskim — do całkowitej likwidacji miejscowych kół Stronnictwa Narodowego.

## Flota francuska na manewrach



Zdjęcie nasze przedstawia eskadrę francuskiej floty wojennej, która przybyła do Casablanki dla wzięcia udziału w wielkich manewrach śródziemnomorskich

## W Warszawie toczą się obrady XII-go Międzynarodowego Kongresu Welnianego

Onegdaj rozpoczęły się w Warszawie obrady Międzynarodowego Kongresu Welnianego. W uroczystości otwarcia Kongresu wziął udział Min. Przemysłu i Handlu — p. Antoni Roman, który przed rozpoczęciem konferencji wygłosił obszernie przemówienie.

W mowie swej, p. min. Roman skreślił historję polskiego przemysłu welnianego i jego stosunek w współpracy na ogólnym rynku welnianym świata. Przechodząc do omawiania zadań i celów Międzynarodowego Kongresu Welnianego, mówca podkreślił korzyści, jakie przynosi działalność związku w obrotach międzynarodowych. Również uwypuklił wpływ ograniczeń przywozowych, stosowanych przez prawie wszyst-

kie państwa, wchodzące w skład Międzynarodowego Kongresu Welnianego. W związku z wprowadzeniem ograniczeń w Polsce p. minister Roman powiedział: — Tak z naszych zarządzeń, jak i z samego systemu porozumień międzynarodowych i zawieranych konkretnych tranzakcyj wynika stała naturalna tendencja rozwojowa, której z jednej strony sprzyja zarysowująca się poprawa koniunktury świata, a która w innym wypadku uzależniona jest od rozszerzenia się możliwości zbytu na naszych rynkach odbiorczych.

Po przemówieniu p. ministra Romana rozpoczęto obrady XII Międzynarodowego Kongresu Welnianego.

i młodzieży. Lecz na to lekarstwo czekać nie można.

Niezależnie od tych zasadniczych zagadnień rezultaty werbunku do obozów pracy winny wzmocnić czujność czynników rządowych i społecznych, zapewnić rodzinom bezrobotnym znaczną wydatniejszą pomoc i opiekę szczególnie w formie dożywiania i opieki lekarskiej, oraz rozwoju sprawności fizycznej młodzieży przez wychowanie fizyczne w naj-

rozmaitszych formach. Z pewnością bowiem, obok złych warunków mieszkaniowych, niedożywiania i niedostatecznej pomocy lekarskiej, na zły rozwój fizyczny młodzieży wpływa i brak wdronienia jej do pracy, brak zaprawy i wyćwiczenia w wysiłku fizycznym.

Dane Funduszu Pracy biją mocno na alarm, nie wolno jest przejść nad niemi spokojnie do porządku dziennego. J. M.



# Przez Dobrzyń i Golub

Zamierające miasteczka. — Mali tragarze. — Nędza i beznadziejność i lzi pracy. — Monte Carlo na kamieniu. — „Czy pani ma czerstwy?” — Sześćoletni zwolennik Monopoli Tytoniowego. — Co będzie z nimi?

Nareszcie Dobrzyń! Waskiem, wyslanemi „kociami łbami” uliczkami wjeżdżamy na obszerny, czworokątny rynek. Niskie, jakby przerażone swa beznadziejną brzydota domki, przywarły do ziemi niezdarne i pokrzywione.

Sobota. Pozamykane na głucho drzwi żydowskich sklepików i mizerne „wystawy” w maleńkich, brudnych oknach. Miasto pogrążone w ciszy, robi wrażenie czegoś głuchego, czegoś przerażająco martwego.

Autobus zatrzymuje się. Wychodzimy i od razu wpadamy w rozkrzyżowaną gromadę chłopców w wieku od lat 9 do 15-tu. Wszystkie ręce wyciągnęły się nagle do mej walizki i wszystkie oczy gorączkowo i natarczywie utknęły w mej twarzy. Chłopcy starają się przekrzyknąć jeden drugiego: — Ja odniosę walizkę! Proszę pani, ja odniosę! Ja! Ja!

Muszę trzymać walizę mocno, bo czuję, że lada moment porwa ją te wątle, brudne rączki i zacznie się bój o prawo odniesienia jej na stację i o prawo otrzymania za to dziesiątki. Z mej walizki zostaną napełnione strępy.

— Proszę pani, ja, ja, ja!

— No więc kto? Kto ma ją odnieść?

Och, czemuż niema tu z piętnastu pasażerów z walizkami, a tylko ja jedna i jeszcze dwóch panów, którzy toczą właśnie na uboczu zażartą walkę o prawo własnoręcznego niesienia swej walizki. Oczywiście zwyciężają i z miną triumfatorów śpiesznie idą w kierunku Golubia. Ale ja muszę ulec. to sprawa przesądzona. Pozostaje mi tylko prawo wyboru jednego z tej rzeszy, który będzie niósł moją kompletnie pustą walizkę na stację, i oczywiście jak zwyciężaj każę, jeszcze drugiego, któryby mu nieś pomagał.

Wybieram i ruszamy z miejsca do stacji kolejowej w Golubiu a rozczarowana i zniechęcona gromada chłopców rozsypuje się i staje pod płotkiem. Przegrali.

— Czy tu zawsze jest tak pusto? — pytam „tragarzy”.

— O nie, zwykle bywa jeszcze puściej. Dziś szabas, to dużo żydów rusza się na ulicy.

Istotnie „ruszają się” przeważnie żydzi. Ubrani dość porządnie, spacerują w świątecznym stroju i nastroju. Ale na ławkach pod ścianami domów i na schodkach przed drzwiami siedzą nasi, ci najdawniejsi mieszkańcy cudnej, rycerskiej Ziemi Dobrzyńskiej. Potomkowie tych, co przez wieki wiernie stali na straży polskości. Ci co wytrwali. — Lecz jakż jest ich wygląd?

Nie, stanowczo ani w Toruniu, ani w żadnym innym dużym mieście nie widzi się tej bezgranicznej nędzy, co tam w tem małym miasteczku nad Drwęcą. Jak dawno ci ludzie głodują, skoro twarze ich są tak zapadnięte i szare? Jak długo będą trzymać się na suchych grzbietach poszarpane, zniszczone łachy, skoro dziś prześwietlają przez nie gołe ciała. Wzrok apatyczny, a wyraz twarzy tępy i przygnębiony. To wszystko bezrobotni.

Tam pod ścianą, na wielkim kamieniu czterech mężczyzn gra w karty. Wyfłuszczone i brudne, dawno zatraciły swój naturalny wygląd, dopiero ręka amatora-artysty namalowała na nich atramentem poraż drugi znaki i figury. Na kamieniu w blaszanej pudełku — bank. Parę miedzianków, parę papierowych krążków i dwa guziki. Ale oczy patrzą w karty chciwie i gorączkowo. Fiu, taki bank to też przecie skarb, — no nie?

Oto już mijamy most i stawiamy pierwsze kroki na ziemi pomorskiej. I tu wzięta uliczka z „kociami łbami”, a potem duży rynek. — Niedługo mówiono, że wszystkie pomorskie miasta są takie piękne i czyste, i dobrze pamiętam ten niedawny czas, gdy porównywano między sobą, przedzielone tylko rzeczką dwa miasteczka nad Drwęcą — Dobrzyń i Golub.

Istotnie Golub, po wejściu do niego z ghetta żydowskiego Dobrzyń, był orzeźwiający powiewem polskości, czystości i ładu. Czyszciliśmy miasto z równymi chodnikami błyszcząco szkłem olbrzymich wystaw i śmiało się różnokolorowym kwieciami balkonów. Dziś... pozabijane deskami wystawy, na ulicach moc żydów i wszędzie to samo przygnębienie i depresja.

Smutno... I ty małe, śliczne miasteczko nie obroniło się przed zalewem żydów i beznadziejną walką z biedą.

Obchodzę dookoła rynek i zatrzymuję się przy jednej z piekarni. Kiedyś sprzedawali tu znakomite „szneki” w kształcie różków z konfiturami. Taką mam chęć znów przywitać się z nimi.

Chłopcy czekają przed piekarnią a ja wchodzę do wewnątrz. Dziś jednak różków niema. — „Nie wypiekamy”. Zato innego pieczywa o smakowitym wyglądzie i zapewne smaku jest moc. Kto to pozjada te wszystkie buły, rogale i chleby? W piekarni klientów mało — ja i mały, może sześćoletni umorusany obywatel z zacisną w garści „forsą”.

Panią oddaje mi paczkę z pieczywem i pytając patrzy na małego klienta. Ten nie zabiera jej czasu i nie przebiera zbyt długo w pieczywie. Podchodzi bliżej i pyta krótko: — Czerstwy jest? — Niema.

Chłopiec prędko wychodzi z piekarni, ale na schodkach spotykamy się.

— Czemu pytasz o czerstwy chleb?

I otwieram mu małą, czarną piastkę. Leży tam brudna dwudziestogroszówka, za którą może kupić cały bochenek chleba, ale czerstwego, bo czerstwy jest tańczy. Uważałam, że powinnam mu dołożyć te kilka groszy do ceny chleba świeżego, jednak towarzyszc mego „tragarza” był na ten czyn oburzony (dostał właśnie do niesienia paczkę z bułkami i zapewne dlatego czuł się śmielszy). — Proszę pani, jemu nie warto dawać pieniędzy, u nich w domu wszystko przepijają, a ten mały jak skądś złapie parę groszy to zaraz kupuje sobie papierosy...

— Co? papierosy?... to sześćoletnie dziecko?

Obaj chłopcy kiwają głowami, a ja czuję mroź pod skórą — to już tak jest źle?

Teraz wychodzimy z rynku i skręcamy w boczną uliczkę. Na schodkach, przed jednym z domów siedzi gromadka mężczyzn i kobiet. Podeszłam do nich i rozpoczęłam rozmowę. Nie robię żadnego wywiadu, o nic też specjalnie nie pytam... ot rozmowa pani i już.

Więc oczywiście o tem i owem. Młodzi mówią, że zawsze pewnie było tak źle. Istotnie ta zła passa trwa tak długo, że kilkoletni okres po stabilizacji, naszej waluty aż po rozpoczęcie się kryzysu światowego, zbladł i zatarł się w długich dniach

## W ostatniej chwili

przypominamy, iż wszelkiego rodzaju reklamy

do

## specjalnego numeru

poświęconego sprawom handlowym morskim

przyjmujemy jedynie przez dzisiejszy dzień (piątek)

Niech nikt nie pominie tej doskonałej okazji reklamowej.

## Współpraca pomorskiego samorządu gospodarczego

Z konferencji przedstawicieli Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni i Pom. Izby Roln. w Toruniu

W dniu 8 czerwca odbyła się w Toruniu konferencja przedstawicieli Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni z przedstawicielami Pomorskiej Izby Rolniczej.

W wyniku tej konferencji ustalono, że obie Izby odbywać będą co miesiąc wspólne konferencje, kolejno w Toruniu i w Gdyni, podczas których omawiane zostaną sprawy gospodarcze, interesujące oba samorządy, m. in. ustalono, że stałym punktem tych konferencji będzie omówienie podziału kontyngentów wywozowych do Niemiec.

Pozatem ustalono, że przedstawiciele obu samorządów zapraszani będą na

posiedzenia tych komisji obu Izb, na których omawiane będą sprawy o ogólnym znaczeniu gospodarczym.

Poza temi sprawami natury ogólnorganizacyjnej na konferencji omówiono projekt ustawy o rynekowem przygotowaniu produktów rolnych oraz sprawę kontroli obrotu towarowego; w związku z tą ostatnią sprawą postanowiono wystąpić w wnioskiem o podniesienie granicy wartości towarów, wywożonych bez kontroli na teren W. M. Gdańska, z 50.— zł do 150.— zł, oraz o rozszerzenie sieci placówek, kontrolujących obrót towarowy z zagranicą i W. M. Gdańskiem.

## Obniżka opłat administracyjnych

Okólnik p. premiera gen. Sławoj-Składkowskiego

Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowski wydał okólnik do wojewodów, przewodniczących wydziałów powiatowych i prezydentów miast, zarządzający obniżenie t. zw. opłat administracyjnych. W porozumieniu z Ministrem Skarbu najwyższa granica opłat została określona, jak następuje:

- 1) za sporządzenie odpisu i poświadczenie jego zgodności z oryginałem 50 gr. za każdą stronę tekstu oryginału;
- 2) za potwierdzenie tożsamości lub po-

świadczenie podpisu — 50 gr;  
3) za poświadczenie, iż dany rolnik jest właścicielem gospodarstwa rolnego — 30 gr.  
4) zaświadczenie dla zakupu soli bydłowej, w zasadzie bezpłatne, najwyżej do 30 groszy.

W tych związkach samorządowych, gdzie opłaty te zostały już ustalone w niższych stawkach niż wyznaczone okólnikiem granice w żadnym wypadku nie mogą spowodować podwyżki opłat.

## O czem należy pamiętać w sezonie owoców

Owoce są bardzo zdrowe. Zawierają witaminy, sole mineralne, ożywcze olejki lotne, soki i cukier owocowy. Spożywając je, jednak w lecie owoce, należy pamiętać o wskazaniach higieny, aby uniknąć tak częstych wypadków zachorowań i niedyspozycji żołądkowych, zarówno u dorosłych jak i u dzieci.

Owoce, wszystko jedno jakie, należy spożywać tylko dojrzałe; niezupełnie dojrzały owoc lub nadgniły jest niestrawny i szkodliwy. Owoce należy opłukać wodą bieżącą przed spożyciem, aby usunąć z ich powierzchni kurz, piasek, wszystko, co się nagromadzi podczas transportu i w sklepie lub w halach targowych.

Owoce zerwane do jedzenia wprost z drzewa wystarczy wytrzeć czystym płótnem.

Owoce powinno się, zwłaszcza gdy chodzi o pestkowe, dobrze zgrzyć i przeżuć, żeby ułatwić trawienie ich. Po wiśniach, agrestie nie należy bezpośrednio pić wody, co może wywołać ostre, silne bóle i kurcze żołądka. Wogóle zaś należy konsumować naraz niewielkie porcje owoców, aby nie przeciążyć żołądka i nie wywoływać zdarzających się nierzadko dyspepsyj. Nie wolno bezwarunkowo polykać pestek wiśni, śliwek etc., gdyż może się to stać powodem ostrych bólów, a nawet doprowadzić do zapalenia ślepej kiszki.

nędzy i głodu. Chyba już tak zawsze było... Jednak starsi pamiętają czas, że było tu dobrze, nawet bardzo dobrze. O, dawne, dawne to czasy — wiadomo, miasto pograniczne, można było radzić sobie tak i o-wak. — Ale nie żałowałim, że się urwało, nie... Polska, ojczyzna... wróciłem do swoich, cieszyłem się... ale czemu jest źle? Nasza ziemia żyzna, urodzajna wyżywi nie wiem ilu — a tymczasem co i raz ktoś z tej ziemi, ze wsi ściąga do miasta i do naszej nędzy się przyłącza... bardzo jest źle.

Tak, źle i smutno. A na świecie tymczasem, aż kipi pełne, bujne lato.

Szafirowe niebo, zieleń soczysta i nie-spalona jeszcze słońcem i zapach świeżej, skoszonej trawy.

Idziemy drogą do stacji, położoną w wąwozie zarosniętym dziesiątkami wspaniałych, czereśniowych drzew.

Jak łatwo i lekko jest oddychać, gdy zniknie już obraz nędzy ludzkiej i po obu stronach wspaniale udeptanej drogi wzrok zanurzy się w morzu zieleni i błękitu. Jak cudny, jak cudny tu wydaje się świat. I gdyby stale można było mieć przed oczami tylko ten przepych zielonej barwy i niepokalany szafir nieba... Lecz przedemną biegną oto dwaj chłopcy z granatową walizką i małą paczką w rękach. Jeden z nich pewnie spostrzegł moje zamyslenie, bo widać wyraźnie, że ma chęć zabawić mnie rozmową. Przyglądam mu się uważnie. Cóż to za miły chłopczyk. Szczupłutki, wysoki i prosty jak trzcinka, robi takie wrażenie, że momentalnie patrzeć muszę na łany, kołyszących się teraz wzdłuż drogi młodych, zielonych pędów żyta. Taki sam jest młodziutki i prosty. Chude ramiona chłopca okryte są dziurawą marynarką, bosa noga chude i czerniałe. Ale niebieskie oczy są jednak wesołe, przyjazne... jaki miły ma głos.

— Te drzewa, proszę pani, to należą do gminy Golub. Gmina wydzierżawiła je panu C., ale z temi czereśniami, to jakoś niebardzo... dziś taki straszny padał grad, postrzącał owoce, będą mieli straty.

— O, jak ty wszystko wiesz — a powiedz mi, uczysz się? — Tak.

— A czy dobrze? — Dobrze, proszę pani, przeszedłem teraz z dobrym wynikiem do piątej klasy. Właśnie dziś otrzymałem świadectwo.

— Och, prawda, dziś rozpoczęły się wakacje.

Chciałam zapytać go, co myśli robić, gdy skończy szkołę, ale w porę ugryzłam się w język. Bo czyż wiadomo jest, co będą robić wszyscy ci mili i dobrze uczący się chłopcy, gdy skończą szkołę i w domu powiedzą im: — Teraz już jesteś duży, musisz radzić sobie sam.

Może będą grać w karty o papierki i guziki, może będą czekać na pasażera z walizką... może...

Ale już jesteśmy na stacji. Chłopiec stawia walizkę przy kasie z biletem a jego towarzysz kładzie na niej paczkę z pieczywem.

Teraz zapłata. — Oto wasza forsa, a dajciebie jeszcze jedna dziesiątka — to za dobre świadectwo.

Po chwili siedzę już w wagonie, a patrząc na mijający krajobraz, tej bogatej, pięknej ziemi daremnie usiłuję wyrzucić z myśli obraz małego palacza, bezrobotnych i młodego chłopca, który właśnie dziś otrzymał dobre świadectwo.

A. Zembrzaska.

U osób przygnębionych, wyczerpanych, niezdolnych do pracy naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa pobudza obieg krwi, wzmacnia zdolność myślenia i chęć do pracy. Zaleca lekarzy.

Elektrownia z własnymi stawkami



zbudowana kosztem 70 milionów zł w Fulham pod Londynem, zasila w światło i siłę całą południową Anglię.



# Symfonia wielkiego miasta

**Noc w Saint Etienne — Symfonia światła i cieni — Sen — Świt — Gdy ruszają koła szybów — En bas! — Tempo...!**

Nie wiem, czy kto z naszych Czytelników, obserwował, budzenie się czy ukladanie do snu — wielkiego przemysłowego miasta.

Jest to zjawisko napozór blade, ale jakież ciekawe, gdy się mu przyjrzeć z bliska.

Najpierw gasną światła gdzieś — wysoko na poddaszach i najwyższych piętrach, potem... w suterrenach.

Gdy się patrzy zdala na miasto, w ciemną mglistą noc, odnosi się złudzenie, że kamienie w miarę postępowania nocy — maleją, maleją... aż... stają się tylko parterowymi rzeszście oświetlonymi domkami, w których mieszczą się bary, restauracje, kawiarnie i dancingi.

O północy — wylega na miasto tłum frakowców i balowych sukien.

Saint Etienne zaczyna żyć drugim życiem. Życiem tych, którzy nigdy nie widzieli wnętrza kopalni.

Przy oświetlonych wystawach błąka się senny kolporter. Trzyma kurczowo pod pachą dwie ostatnie niesprzedane gazety. Gdzieś w kącie „les elochards” ścielą sobie nocleg na starych gazetach i ubierańskich resztkach słomy.

W ulice wpada muzyka taneczna, odbija się o mury zimnych kamienic, wpada w uszy elochardów i zamiera — przestraszona niezwykłą obojętnością opustoszałej ulicy.

Noc idzie ciągle naprzód! O piątej nad ranem, panuje w mieście bezwzględna cisza. Jest to martwa godzina przemysłowego zbiorowiska ludzkiego.

W chwilę później — dosłyszec można coś, jakby brzęczenie pszczoł w ulu.

To budziki — przywołują do pracy bracia górnicza.

Słońce już zupełnie oświeciło światem, ukazując brudne mury, pokryte pyłem węglowym, kurzem i sadzami — kapiącymi wiecznie z przyciemnionego nieba.

O szóstej za piętnaście, po mieście roznosi się coś jakby rechot oddalonych karabinów maszynowego.

To nabite gwoździemi buty ciapia, po gruboskórnym bruku.

Stuk zbliża się, staje się coraz wyraźniejszy, aż roztopia się w ezumie budzącego się do życia miasta, w które z brutalną siłą wdary się ochryple głosy syren fabrycznych.

W tej samej chwili — rozpoczyna się wśród zczerniałych murów — SYMPONJA ŚWIATEŁ I CIENI.

Promienie słońca ślizgają się po dachach, przegladają się w rynsztokach przebiegającej jezdnii, tańczą na wiecznie unoszących się różnokolorowych pyłkach, zaglądają ciekawie do wnętrza okien robotników i przedzierają się przez grube stery egyptańskie, którzy bawili się do późna w noc.

Cień ustępuje miejsca światłu, wypierany minuta za minutą z szerokich i wąskich ulic, aż bojaźliwie chowa się gdzieś na małych podwórkach, w suterrenach i piwnicach.

Tymczasem — jak potężny wachlarz, którego końce znajdują się jeszcze gdzieś w mieście a trzon na terenie dziedzica kopalni, — rozciągnęła się w pochodzie do zbornego punktu górnicza bracia.

Wachlarz kurczy się, zwija aż wreszcie ostatni zapóźniony górnik wpada za zamkniętą bramą.

Gdzieś... na wieży kościelnej bije godzina szósta.

Koła szybów drgnęły. Nowa zmiana robotników staje do pracy.

Dziesięciu ludzi pakuje się do kosza windy.

Pada krótki rozkaz.

— En bas!

— Les hommes!

— 364 metres!

Skrył ich odwieczny mrok. Ziemia — wyrzuci ich spowrotem o godzinie 2-jej po południu.

W międzyczasie miasto budzi się do swego codziennego trybu — któremu na imię: tempo... tempo... tempo!

Sklepy, wielkie magazyny, kawiarnie, biura, poczta, giełda, sklepy... wszystko powraca do życia z hukiem, szumem, świstem i gwarem.

— Tempo... tempo... tempo!

Dzisiejsza Symfonia wielkiego miasta, to oszalały foxtrot, pijane tango, jakaś polka-

galopka, w której dominującą rolę ma nie melodia, lecz zgrzyt i walenie w „bęben — żołądek” mieszczucha.

Klaksofony samochodów, dźwięki tramwajów, warkot motoru gdzieś w górze... wszystko to ustala rytm melodii przemysłowego miasta.

— Tempo... tempo... tempo!  
A z za węgla, tej gonitwie ludzi za pieniądzem — przygląda się wykrzywiona w straszliwym grymasie ohydna mordą głodu, za nią stoi chciwość, podłość i morderstwo.

Wszystkie te zjawy w takt jakiejś makabrycznej melodii — wtórują miastu:

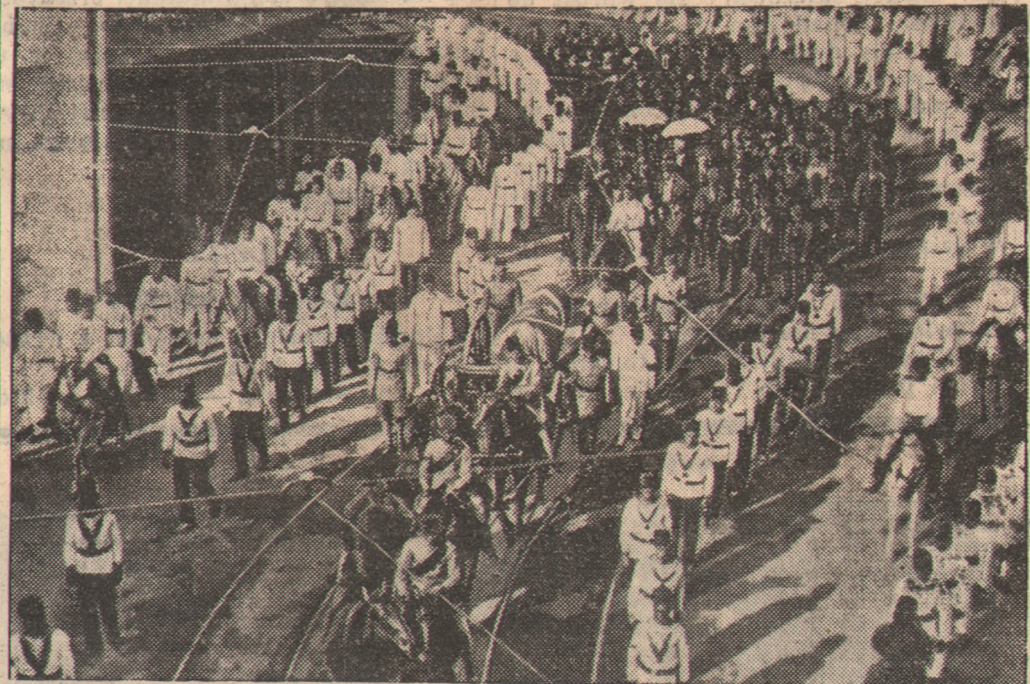
— Tempo... tempo... tempo!

Gdzieś o kilkadziesiąt kilometrów skąpana w słońcu i otulona w zieleni, ustrojona w kwiaty — śmieje się do życia wieś... zapadła, głucha wieś!

Oszalałe słowa „tempo... tempo... tempo...” jeszcze tam nie dotarły.

KARR.

## Pogrzeb Zaglula Paszy



Zwłoki twórcy egipskiej partii Wafd złożono w specjalnym mauzoleum.

## Małżeństwo Edwarda VIII źródłem kłopotów Czy monarcha angielski ożeni się przed koronacją?

Nielada kłopoty przechodzą obecnie agenci potężnego towarzystwa ubezpieczeń „Lloyds” w Londynie. Od czasu słynnej afery z ubezpieczeniem transportów herbaty od podwyżek celnych, w którą zamieszany został były angielski minister sir Thomas, agenci poszkodowanego towarzystwa stali się nadzwyczaj ostrożni. Niechętnie zatem odpowiadają na propozycje różnych firm, które zwracają się z propozycją ubezpieczenia swych interesów, związanych z mającą za rok nastąpić koronacją króla Edwarda VIII. Na dzień ten wiele firm angielskich przygotowuje mnóstwo pamiątkowych przedmiotów jak portmonetki, szczyrki, torebki itd. Wyobrażony

na nich będzie w stroju koronacyjnym monarcha angielski. Zachodzi zatem obawa, że w razie, gdyby król do tego czasu się ożenił, przedmioty te mogłyby się stać bezwartościowe, gdyż zwyczaj wymaga, aby król przedstawiony był w towarzystwie swej małżonki. Od tego właśnie wypadku nieprzewidzianego małżeństwa starają się zabezpieczyć przedsiębiorcy angielscy. Jakkolwiek agenci Lloyds'a twierdzą, że wszelkie pogłoski o projektach matrymonialnych Edwarda VIII, który jest zatwardziałym kawalerem, są przedwczesne, to jednak robią kontrakty ubezpieczeniowe nader niechętnie i wymagają bardzo wysokich stawek asekuracyjnych.

## Drzewo, które zabija

Amerykański podróżnik, dr. Oxborn w swojej książce „Madagaskar, kraj ludożerczych drzew” opowiada, że wszędzie wśród dzikich, zamieszkałych na Madagaskarze, spotykał się z legendą o drzewie, pożerającym ludzi. Botanik Liche opisuje to drzewo i mówi, że sam był świadkiem obrzędu religijnego, podczas którego tubylcy, wierzący w bóstwo drzewa - drapieżcy, złożyli ofiarę z człowieka.

Liche podaje, że drzewo to przypomina jodłę, z której wierzchołka zwisają cztery olbrzymie liście długości 4 m. i grubości 40 cm. Korona obsadzona jest licznymi pękami kwieciami, z których wydobywa się ostry duszący sok. Tubylcy zmuszają ofiarę do wdrapania się na szczyt drzewa i wypicia soku z kwiatu, wtedy liście zamykają się i zatrzymują człowieka.

## Przesady jako czynnik dobrej koniunktury

Tygodnik fachowy „Industrial Britain” pisze: „W fabrykach metalowych w Birmingham produkuje się całe tony podków i innych talizmanów. W modzie są również kamienie przynoszące szczęście. Głównymi odbiorcami talizmanów są prowincje zachodnie i północne (Anglii). Fabrykan-ci broniąc się przed zarzutem, iakoby cia-

gnęli zyski z rozpowszechniania przesądów, twierdzą, iż talizmany są z czystego srebra i w każdym razie warte ceny, za jaką je nabyto. Skoro nabywcy przekładają bżutęję w postaci podków czy innego talizmanu nad inne ozdoby, fabrykant nie może uczynić nic innego, jak zaspokoić popyt-

**Dra LUSTRA**  
SPECIALNA ZASYPKA  
DLA DZIECI  
MIRACULUM



Zasyпка firmy „Miraculum” z przepisu Doktora Lustra, zawierająca ustaloną ilość estrów kwasu p-oxybenzoesowego oraz surowce najnowszych wynalazków, posiada znaczne własności antyseptyczne i ochronne, jest preparatem cennym i ze wszelkim godnym polecenia przy pielęgnacji zarówno noworodków jak i dzieci starszych. Preparat ten może mieć zastosowanie iakże jako środek łagodzący przy zdrażnieniu skóry u dorosłych.

## 2600 lat cesarstwa japońskiego przypada w r. 1940

Tokjo, 22. 6. (PAT) Rząd powołał do życia komitet obchodu przypadającej w roku 1940 2600-nej rocznicy założenia cesarstwa japońskiego.

## Olbrzymie zyski ze zbrojeń w Zakładach Skody

Z bilansu Zakładów i Fabryk Broni Skody w Pilźnie wynika, iż obroty za rok ubiegły wzrosły w porównaniu z rokiem 1934 do 1 miljarda 54 milionów koron z sumy 284 milionów koron. Zamówienia otrzymały zakłady Skody tak z zagranicy jak i z Czechosłowacji. Czysty zysk wyniósł za rok 1935 sumę 39,6 miliona koron, wówczas gdy w 1934 r. zysk ten wynosił 11,2 miliona koron.

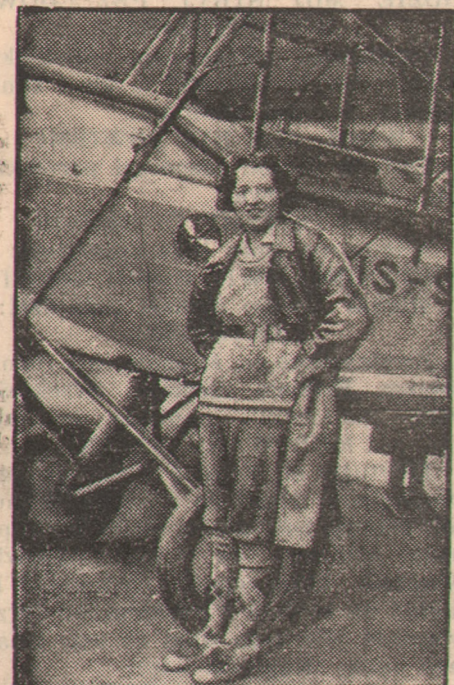
## W ogrodzie zoologicznym w Poznaniu urodził się lew morski

W ogrodzie zoologicznym w Poznaniu urodził się dnia 19 bm. lew morski. Fakt ten zasługuje na specjalne podkreślenie, ponieważ narodziny młodych pletwonóg, nie przebywających na wolności, wydarzają się bardzo rzadko.

## Matuzalem dobrze sytuowanych emerytów

Spensjonowany sędzia ze składu francuskiej „Cour de Comptes” udzielił w dniu swych setnych urodzin wywiadu przedstawicielowi prasy paryskiej. Okazało się przytem, iż sędziwy sędziwisk sprawuje jeszcze szereg funkcji jako członek zarządu cukrowni Say, Banku Algierskiego, T-wa Budowy Maszyn, Tow. Uzdrawiska Aix les Bains itd. Działalność i współpraca p. Davała jest tak ceniona, że przynosi mu dzisiaj jeszcze 750.000 franków dochodu rocznie w postaci tantiemy. To się nazywa zapracować sobie na uznanie w monecie brzęczącej.

## Kobieta, która zdobyła rekord



Mariza Hilsz, znana we Francji pilotka, zdobyła rekord światowy wysokości, osiągając 14000 m. (Dotychczasowy rekord 12.043).

### NA OSTRZU JĘZYKA

#### Król... mordobicia

Cóż największą dzisiaj sztuką?  
dobrze śpiewać, w brydża grać?  
Z tem nie zgodzi się napewno  
ta od sportu nasza bracia.

Bo wydało się ostatnio,  
że i mędrcom łatwiej być,  
niż siarczyście tak jak Schmeling  
przeciwnika w... gębę bić.

Wszyscy jego piją zdrowie —  
wszak okazja to do picia,  
że pan Schmeling został królem  
bokserskiego... mordobicia.

Ja mam całe jeszcze szczęki  
włec niebiosom czynię dzięki,  
że on nie jest mym kuzynem,  
a ja... Amerykaninem.

Sep.



ANTONI MARCZYŃSKI

12)

# STRZAŁ O ŚWICIE

## POWIEŚĆ

— I tak sympatycznego burżuja zamordowali!... przed moim przyjazdem... Ale gdzie on zadekował tyle forsy?

To samo pytanie dręczyło wszystkich. Na nowo zaczęły się poszukiwania, prowadzone w gorączkowym tempie. Ludwik, żeby sobie uprościć robotę, wysypał zawartość wszystkich szuflad na dywan i wraz z obydwiema ciotkami zanurzył się w stercie papierów. Wyrzyniec i Tytus obmacywali delikatnie każdy fotelik, obracając go na wszystkie strony. Dorazilowie zaopiekowali się biblioteką; wyjmowali z niej jedną książkę po drugiej i przerculali kartki w nadziei, że natrafiają na jakąś kópertę z banknotami. Lidja, Witold i Marski zajęli się opukiwaniem ścian, w poszukiwaniu za zamaskowaną skrytką w murze. A Michał... Michał usiadł na biurku i myślał; myślał, gdzie on sam ukryłby dużą sumę pieniędzy, gdyby był Janem Boltorem, z jego uprzedzeniami do banków, z jego sknerstwem i różnemi dziwactwami...

Wtem rozległ się dźwięk tłukącego się szkła. W drzwiach stał Maciej. W dłoniach trzymał ukośnie taczkę, z której kawałek zsunęła się właśnie i spadła do jego stóp, rozbijając się na drobne kawałki. Wzrok sędziego lokaja ślizgał się po porozrzucanych papierach, po sylwetkach obecnych tutaj ludzi, zachowujących się jak Wandale. W jego oczach zgroza i zgorznienie walczyły o lepsze z świętym gniewem, który wreszcie objawił się w odrażającym bełkocie.

— Panie i panowie, — zawołał Michał, — niemowa protestuje przeciwko spustoszeniu, jakie wyczyniacie w ulubionym pokoju jego pana.

Nikt się oczywiście nie zamierzał przejmować tym protestem. Ten i ów wzruszył ramionami, poczem wrócił do przerwanej zajęcia. Lecz z drugiej strony staruszek ani myślał poprzestać na tak łagodnej demonstracji swojego niezadowolenia. Podszedł do Ludwika, który znajdował się najbliżej drzwi i bez ceremonii pociągnął go za kołnierz marynarki.

— Co to znaczy?! — huknął Ludwik oburzony. — Jak śmiesz!... Panie Mar- ski, proszę tego starego piernika natychmiast wyrzucić za drzwi!

— Mogę to uczynić, — odparł administrator, — ale czy nie byłoby rozsądniej staruszkę udobruchać? On wie na pewno więcej, niż my wszyscy.

— Tak pan sądzi?

— A tak. Nieboszczyk Jan Bolton tylko jego darzył niejakim zaufaniem; toć Maciej ongiś na rękach go nosił...

To przekonało Ludwika. Poklepał starca przyjaźnie po barkach, potem ze sterty papierów wziął jakiś rachunek i na odwrotnej stronie napisał:

**CZY KOCHANY MACIEJEK NIE WIE, GDZIE MÓJ STRYJ PRZECHOWYWAŁ PIENIĄDZE?**

Odpowiedź „kochanego Maciejka” zelektryzowała wszystkich, ale i zaniepokoiła, bowiem brzmiała:

**WIEM, ALE NIE POWIEM!**

Ludwik Bolton rozpoczął pertraktacje. Zapropował:

**PODWYŻSZYMI CI PENSJĘ.**

Magdalena Dorn była hojniejsza:

**DOSTANIEZ DWIE MORGI GRUNTU.**

Michał Bolton dopisał coprędzej:

**I MOTOCYKL.**

Zwymyślano go, że psuje całą robotę poczem Elżbieta Reyowa, przekreśliła

wszystkie „mocyki”, napisała poniżej:

**I MUROWANY DOMEK!**

Licytując się kolejno w takich przyrzeczeniach, doszli do dwudziestu morgów gruntu, lecz głuchoniemy lokaj pozostał nieczuły na wszelkie łapówki. Wreszcie Lidja wpadła na pomysł, by zagrać na strunie wzruszającego przywiązania wiernego sługi do jego zmarłego pana. Napisała więc:

**DROGI MACIUSIU, NIE MAMY ZA CO POGRZEBAC TWOJEGO PANA, A PRZECIEZ JEGO POGRZEB JUZ JUTRO!**

To wywarło wrażenie. Otarli się z rękawem, Maciej ujął w dłoń ołówki i powolenku zaczął gryzmolić literę po literze. Cierpliwość spadkobierców Jana Boltora została wystawiona na ciężką próbę, ale wkońcu „nota dyplomatyczna” powędrowała z rąk Macieja do Marskiego. Była krótka:

**CZY MOGĘ IM POKAZAĆ KASĘ?**

Marski skinął głową potwierdzająco. Aby rozprószyć wszelkie skrupuły zacnego sługi, wytłumaczył mu pisemnie, że ci państwo to przecież krewni i spadkobiercy zmarłego, więc mają prawo do jego pieniędzy.

Nareszcie Maciej dał się przekonać. Zawrócił ku drzwiom, wyszedł na korytarz, a za nim cała „procesja”. Tak doszli do schodów. W nagłej troskliwości o cenne zdrowie lokaja, Ludwik objął go wpół i podtrzymał z czułością na każdym stopniu. Och, byłby go niósł na rękach, gdyby to było konieczne.

Przybyli do hallu. Zszedłszy na parter, Maciej skierował się wprost do kominka. Ponad nim na marmurowej płycie stały dwa ciężkie kandelabry, a w środku pomiędzy nimi antyczny zegar pokazanych rozmiarów. Maciej pokazał na migi, że zegar ten należy zdjąć, lub odsunąć. Kiedy to uskuteczono, oczom obecnych ukazała się kłamka drzwiczek żelaznej kasy, wmurowanej w ścianę i pokrytych taką samą tapetą.

— Więc to tutaj?! Psiakrew, że też człowiek tego nie przeczul!

Wszyscy pomyśleli sobie to samo, co Tytus Dorn głośno wypowiedział. A

Ludwik Bolton wprost wściekał się na siebie, że nie wszedł w porozumienie z Maciejem wcześniej. Za plecami krewnych!

— Kasę już mamy, ale gdzie klucze od niej?

— Zostały przy biurku. Przypuszczam, że to tamte klucze.

Michał Bolton popędził na drugie piętro do gabinetu zmarłego i po chwili powrócił z pękiem kluczy. Były wśród nich cztery płaskie kluczyki, jakich się używa do kas pancernych starszej daty, bez trudu więc dobrano trzy właściwe, bowiem kasa wmurowana w ścianę nad kominkiem, posiadała trzy zamki.

Nadeszła upragniona chwila. Oczywiście każdy z tych ludzi widział już owe sześćdziesiąt tysięcy franków szwajcarskich, i sterty banknotów innych walut i piramidę z rulonów srebra.

— Ja! a! otworzę.

Ludwik odsunął Michała, drżącą dłonią nacisnął żelazną kłamkę, przekręcił ją i szarpnął. Nienaprawdę. Grube, opancerzone drzwiczki poddały się, ustąpiły. Wszystkie spojrzenia wdarły się natrętnie do wnętrza otworzonej skrytki i z ust wszystkich wydarł się zgodny okrzyk... zgrozy.

Kasa była pusta!

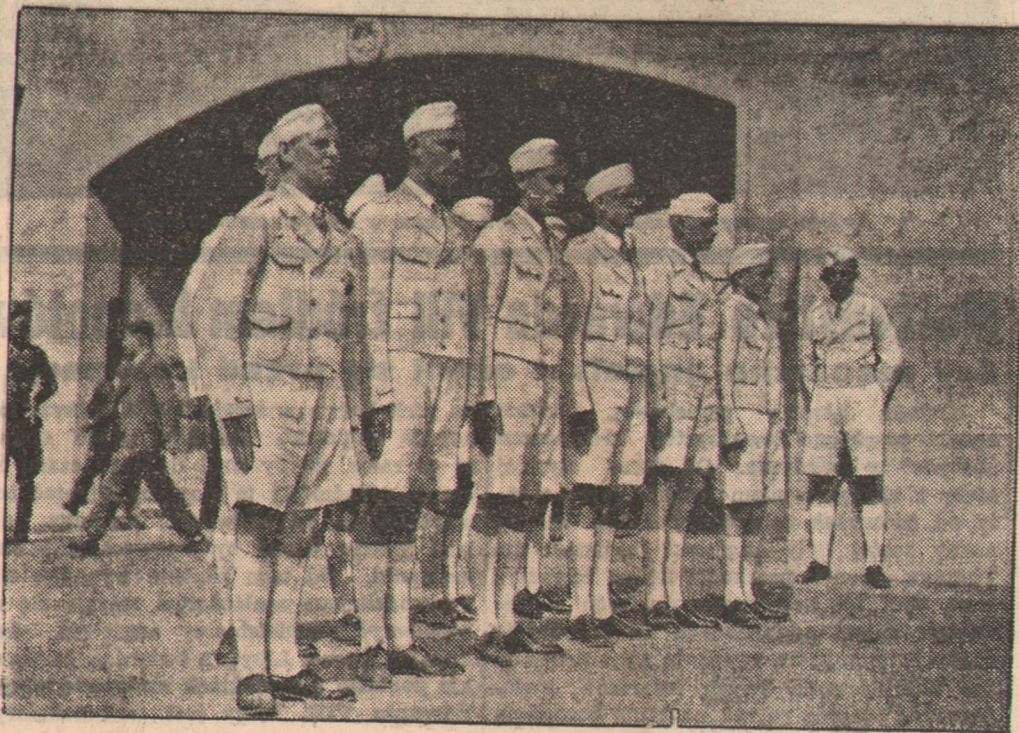
### ROZDZIAŁ X.

#### Krzyk o północy

Marski wcześniej ochłonął z wrażenia, niż krewni Jana Boltora.

— Ano, stało się, — mruknął, — ktoś

### W wiosce olimpijskiej ruch...



Gośćmi opiekuje się specjalna obsługa w białych mundurach.

### Na toruńskiej fali

#### Z wędrówek po prowincji Włocławek

W ramach zapowiedzianych na sezon letni wędrówek po terenach zasięgu Rozgłośni Pomorskiej, mikrofon naszej radiostacji zawędrował w ub. niedzielę do stolicy Kujaw wschodnich — Włocławka.

Słuchaliśmy nabożeństwa, odprawionego w prastarej, pięknej katedrze, pieśń nabożnych włocławskiego kompozytora, ks. prof. Olszańskiego, wykonanych przez chór katedralny, a po podniosłym kazaniu (rzadko słyszy się tak piękne w transmisjach radiowych) ks. kan. Jana Szmigielskiego, przy mikrofonie ustawionym we wnętrzu katedry stanął wysłannik Rozgłośni Pomorskiej p. Wysocki, by głośniki i słuchawki, naszych odbiorników zamienić na ekrany telewizyjne, na których odbijał się piękny nadwiślański krajobraz, wyniosłych murów katedry, spichlerzy, wąskich uliczek i nowoczesnych ulic, parków i gmachów.

Ze w tej świątecznej audycji ukazał nam się obraz, skąpany w blaskach południowego słońca, pełen wiosennej, świeżej zieleni, obraz, pozbawiony jakichkolwiek plam i skaz, tego oczywiście nikt p. Wysockiemu za złe nie weźmie. Nie po to we-

druje mikrofon po prowincji, żeby zanieczyszczać eter szarzyzną dnia powszedniego, tą samą szarzyzną, która zresztą niedawno oficjalnie niejako skazana została na banicję.

Ustawienie mikrofonu we wnętrzu katedry okazało się zresztą pomysłem wprost cudownym. Bo to, z kościoła płynie fala ludu po części z okolicznych wiosek; więc zainteresowana pierwsza z brzegu kujawska gospodyni opowiada nam o owocnej pracy Kół Gospodyń Wiejskich w okolicy, a potem zabrał głos gospodarz, aby stwierdzić, że praca w Kółkach Rolniczych conajmniej takie same daje rezultaty a wreszcie zgłasza się „do wnętrza” i przedstawiciel młodzieży i relacja o Przystosobieniu Rolniczym na Kujawach zaćmiewa to co mówili starsi.

Reportaż zamienia się w ten sposób na rodzaj „sztuki ludowej” w pięknej gwarze kujawskiej, a sztuka taka kończyć się musi śpiewem i tańcem. Mamy więc finał muzyczny — Kujawiak, śpiewał „Dzwon” przy wtórze Kapeli ludowej 63 pp. Cóżwada to ten punkt był najślabszy nie z powodu wykonania a ze względu na niefortunny wybór kujawiaków, pozbawionych charakterystycznych cech melodyki i rytmiki tych najpiękniejszych bodaj tańców ludowych.

a. r.

nas tu uprzedził.

— Kto?! — wybuchnął Ludwik, zezując wyraźnie w stronę leciwego lokaja. — A któż z pośród nas wszystkich wiedział, gdzie jest kasa?!

— Racja! Tylko on mógł skraść te pieniądze.

— Złodziej!

— Kanajla!

— Oddać go policji!

— Zrewidować mu rzecezy!

Sędziwy sługa spoglądał ze zdumieniem na tych ludzi, przed chwilą tak uprzejmym dla niego, tyle mu obiecujących, a teraz spoglądających nań z nieukrywana nienawiścią. Wreszcie napisał coś i podał papier Marskiemu, któ-

**Kryształ i Jubileuszowe**  
BROWARU  
GRUDZIADZKIEGO  
pije całe Pomorze!



remu Ludwik natychmiast wyrwał go z ręki. Przeczytał. Zaklął.

— „Co się stało”, nagryzmolił szubrawiec! Głupiego udaje.

Jedynie Witold Rey ujął się za starcem, dowodząc, że przecież Maciej nie miał dostępu do kluczy, że nie byłby im wskazał miejsca, gdzie znajdowała się kasa, gdyby on ją był wypróbował, i t. d., i t. p.

— Kuzynek naturalnie znowu w opozycji, kuzynek woli trzymać stronę lokaja, niż rodziny! — pienił się Ludwik. — Na szczęście jednak nikt z nas twojego zdania nie podziela i policja łatwo...

— Ja podzielam zdanie Witolda, — wtrącił Michał Bolton, który nie brał udziału w ogólnej „nagonce” na ogłupiałego Macieja, lecz skrupulatnie badał wnętrze głębokiej kasy. — Maciej nie mógł zabrać stąd pieniędzy, gdyż nigdy ich tutaj nie było!

Powiedziawszy to, wręczył Ludwikowi znaleziony w kasie bilet Jana Boltora. Na drugiej stronie tej karty wizytowej było napisane:

**PANIE ZŁODZIEJU!**

**PRZYKRO MI BARDZO, ŻE FATYGOWAŁ SIĘ PAN NAPRÓŻNO. PIENIĄDZE SA, ALE CHÓWAM JE W BEZPIECZNIJSZEJ SKRYTKCE.**

— Nigdy tu pieniędzy nie było, — powtórzył Michał Bolton, — jeżeli to pisał naprawdę świętej pamięci burżuj.

Marski najbardziej kompetentny w tej sprawie oświadczył, że tak, że poznałe pismo swojego zmarłego chlebodawcy.

— W takim razie nieboszczyk bawgrał, jak sztubak. Wizytówka wędrowała z rąk do rąk, wywołując różne komentarze, aż powróciła do Ludwika i dyskretnie utonąła w jego kieszeni. Większość oburzała się na zmarłego spadkodawcę.

— Młła rodzinko, de mortuis aut nihil, aut bene, — przypomniał Michał Bolton, znudzony tem narzekaniem. — Czy wiecie, czego ten bilet dowodzi?

— Że stryj był skończonym dziwakiem!

— Trudno przeczyć, ale czego więcej?... No?... Ha, więc ja wam sam powiem... Dowodzi, że najnieśluszniej w świecie podejrzewaliśmy biednego Macieja... Powinniście go za to przeprosić.

Nikt się do tego nie kwapił. Każdy wolał sobie łamać głowę nad rozwiązaniem zagadki, gdzie są ukryte pieniądze, wolał ich szukać. Te poszukiwania trwały z małymi przerwami aż do późnego wieczoru.

Elżbieta Reyowa oświadczyła przy kolacji Ludwikowi, że Irena jest ogromnie osłabiona, że wprost nie mogłaby się zwlec z łóżka, że wobec tego pragnie pozostać w jej pokoju przez noc, a może i dłużej. (Ciąg dalszy nastąpi).



# Na srebrnym ekranie

## Współczesny Czarodziej

W małej zacisznej willi. — Zaczarowany pałac lalek. — Ludwik Starewicz. — Irena Starewiczówna. — Entuzjazm sto-  
le światła. — Historia Fetysza. — Istotne rozwiązanie problemu zdrowego filmu dla dzieci. — Nowe plany „Współ-  
czesnego Czarodzieja”.  
Reportaż własny.

Na murach Paryża uśmiecha się do dzieci z kolorowych afiszów bohater filmów **Ludwika Starewicza** — „**FETYSZ**”. Ludwik Starewicz, były profesor zoologii i nauk przyrodniczych — to współczesny czarodziej, oprowadzający nasze pociechy po zaczarowanej krainie zdrowia, pouczającej i jakżeś bogatej w przygody treści.

Zaciekawieni niezwykłością pomysłów słynnego rodaka, nagrodzonego szeregami złotych medali przez Francję, Anglię, Hiszpanię, Stany Zjednoczone i t. d. — siadamy w auto i ruszamy w stronę Porte de Vincennes.

Zatrzymujemy się przed małą śliczną willą. Tu mieści się pałac lalek, chrząszczy, owadów, różnych potworków, powstałych w wyobraźni wielkiego reżysera.

Uprowadzony o naszej wizycie zasłużony ten Polak, wita nas już w progu miniaturowego ogródka.

Przedstawia nas swej córce p. Irenie.

— Moja prawa ręka

Za chwilę znajdujemy się w zaklętej krainie baśni.

W dużej sali odpoczywają bohaterowie niezwykłych przygód srebrnego ekranu. Starewicz rozmawia z nimi jak z prawdziwymi artystami.

— Fetysz coś się źle czuje dzisiaj. Ma taką smutną minę... a widzi pan tę baletnicę? To najbardziej nieposkromiona panienka jaką kiedykolwiek znałem.

— Ten stary grenadier zbliżnił się podczas ostatniej próby!

— Cóż takiego zbroił — zapytujemy z zaciekawieniem.

— Zgubił karabin... musieliśmy przerwać nakręcanie.

„Współczesny Czarodziej” — zna wszystkie dolegliwości, nastroje i upodobania swych gwiazd i gwiazdek, statystów i zwierząt powstałych w jego wyobraźni a zrealizowanych drobnymi rękami p. Ireny — jego córki.

Nieco później zwiedzamy bezcenne zbiory motyli, owadów, fantastyczne rysunki nocnych kwiatów i zwierząt, jakie Starewicz tworzy do swego nowego filmu: „Na nowej planecie”.

Wreszcie — siadamy wygodnie w miękkich skórzanych fotelach w sali projekcyjnej.



„Fetysz”

Przed nami — niewielki srebrny ekran. Ciemno. Starewicz sam puszcza w ruch skomplikowaną aparaturę filmu dźwiękowego.

Za chwilę — dowiemy się skąd się wziął na świat piesek — Fetysz, bohater całego szeregu filmów jak: 1) **Narodziny Fetysza**, 2) **Zaloty**, 3) **Fetysz się żeni**, 4) **Fetysz jedzie w podróż poślubną**, i t. d.

Ciekawość nasza wzmagą się. Przed „Narodzinami Fetysza” — Starewicz pokazuje nam uprzednio wszystkie bajki Lafontaine'a — gdzie wilki, sowy, kruki, lwy, lisy mówią, tańczą, śpiewają, gdzie wspaniałe orkiestry chrząszczy dają na miniaturowych instrumentach bajeczne koncerty, gdzie kwiaty tańczą tak cudownie, że zlu-

da, zwykła fantastyczna złuda porwya nas całkownie.

Nakoniec... „**NARODZINY FETYSZA**”.

Oto pokrótce scenariusz.

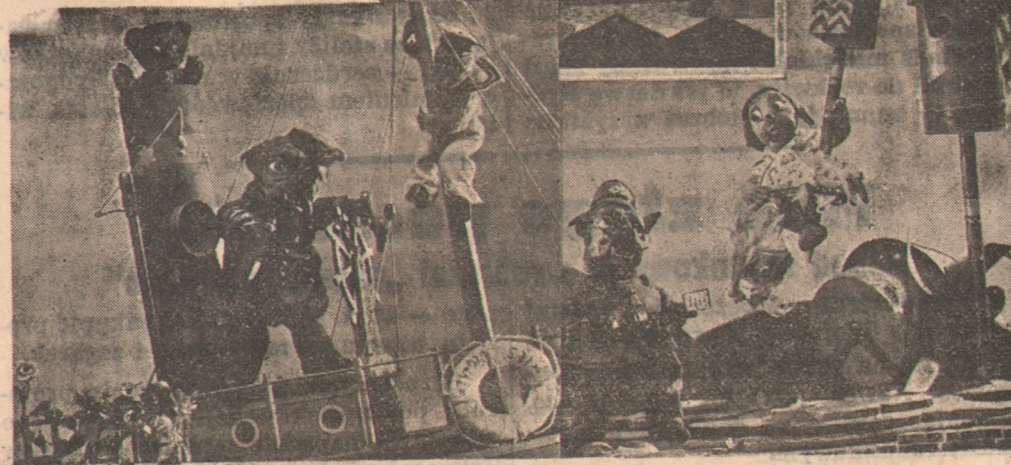
W ubogiej izdebce biedna wdowa robi lalki. Na nędznym łóżku leży jej chora córka. Marzy w gorączce o złotej pomarańczy.

W tej samej chwili matka zaszywa brzuszki aksamitnego pieska.

Do jego wnętrza wpadają ciężkie słone lzy robotnicy zabawek.

Lzy formują się w kształcie serduszków, piesek ożywa i... staje się dobrowolnie fetyszem chorej dziewczynki. Stąd jego imię: **FETYSZ**.

W chwilę potem — wszystkie zabawki, zapakowane w pudła jadą autem do magazynu.



„Przygody Fetysza”

Fetysz wznieca bunt!

— Musimy zdobyć pomarańczę dla chorej dziewczynki.

Namawia apasza, aby rozpruł nożem tekturowe pudełko.

Wszystkie zabawki: żołnierzyki, tancerki, błazny i na ich czele Fetysz, wysypują się z wozu na ulice Paryża.

Tajemnicą Starewicza pozostanie — jak zrealizował zdjęcia, rozmowy i akcję lalek na tle monumentalnych gmachów nadsekwajskiej stolicy.

Wszystkie lalki pędzą do Hal Targowych.

Wreszcie po długich ceregielach Fetysz zdobywa upragniony owoc, ale zazdrosne stare gazety, buty, potluczone talerze, zwię-

## Artyści rzadko używają własnych nazwisk

Pseudonimy w świecie filmowym

Douglas Fairbanks senior brał ślub w Paryżu z lady Ashley. Gdy przyszło do personaljów, od biurka urzędnika cywilnego padło głośne wezwanie: Douglas Ullman — lady Ashley. Ku zdumieniu wszystkich obecnych okazało się, iż nieznanemu nikomu **mr. Ullman i Fairbanks to jedna i ta sama osoba**.

Fairbanks nie jest wyjątkiem wśród gwiazd filmowych. Za jego przykładem poszło wielu. Znany np. aktor **Ricardo Cortez**, którego wszyscy biorą za Hiszpana lub Meksykanina, jest w rzeczywistości wiedeńskim i nazywał się przed laty Józef Kranz. Ekscentryczna amerykańska gwiazda ekranu **Mae Murray**, o której eskapadach pisano tyle w prasie amerykańskiej, nazywała się niegdyś Mizzi König i pochodzi z Wiednia. Znany reżyser z Hollywood, **Józef v. Sternberg** nazywa się w rzeczywistości Stern.

Greta Garbo nazywa się faktycznie Gustavson; **Charlie Chaplin** występował za młodych lat pod swym prawdziwym nazwiskiem — **Spencer**; **Lilian Harvey**, w czasach gdy uczęszczała jeszcze do szkoły w Berlinie, nazywała się **Lili Pape**; **Brygida Helm** skróciła swoje prawdziwe nazwisko, które brzmiało **Schittenhelm**. **Dita Parlo** i **Greta Kornstaedt** to jedno i ta sama osoba. Piękna **Lil Dagover** nazywa się istotnie **Marta Seubert**.

W Hollywood zmiana nazwiska jest prawie obowiązkowa. Im bardziej egzotyczne jest przybrane nazwisko, tem lepsze. **Ramon Samoniego** np. nazywa się na afiszu filmowym **Ramon Navarro**, **Richard Mattimore** — **Richard Arlen**, **Nancy la Hiff** — **Nancy Carroll**, **Lolita Dolores** — **Dolores del Rio**.

Jest to tylko mała cząsteczka pseudonimów, których używa świat aktorski.

## Dlaczego?

Na marginesie Dożynek Szkolnych w Toruniu

Mało stosunkowo piszemy i zajmujemy się sprawą filmowych dodatków, tak zwanych tygodników aktualności. Wielu ludzi, którzy uczęszczają do kina, jedynie przez te dodatki, zyskują pewne szersze horyzonty, mają niejako okno na świat, gdyż przed oczyma ich przewijają się obrazy z najbardziej odległych kontynentów.

Wytwórnice poszczególnych państw starają się o to, aby w tygodnikach swoich przedstawić najbardziej ciekawe i charakterystyczne sceny, dotyczące życia danego kraju.

U nas niestety podchodzi się do tych spraw z zupełnie innego punktu widzenia. Widzi się krowy, które pod Warszawą wypęda się z obory, można zobaczyć nieciekawie zdjęcia z dalekich Kresów Wschodnich, natomiast rzeczy oryginalne i ciekawe przechodzą niestety bez echa, gdyż

niestety nie filmuje się ich.

Typowym przykładem zlekceważenia sobie oryginalnego i pomyslowego widowiska plenerowego **Dożynek Szkolnych** urządzonych przez toruńskie szkoły powszechne, jest typowym przykładem bezplanowej i chaotycznej pracy czynników zajmujących się fabrykacją naszych tygodników aktualności.

Ze względów propagandowych winny się te sprawy z gruntu zmienić, nietylko z uwagi na widzów krajowych, ale z powodu mądrej i zorganizowanej akcji propagandowej zagranicą.

Dlaczego nie sfilmowano toruńskich **Dożynek Szkolnych**?

Trudno dać na to pytanie jakąkolwiek odpowiedź. Pozostanie to wieczna tajemnicą tych, którzy mieli o tem zdecydować. **A szkoda wielka.**

dzie jarzyny — chcą odebrać mu cenny skarb.

Zaczynają się przygody tak wzruszające — że trudno je opisać. Trudno ująć piórem „wyraz twarzy” — starego kamasza, lub złośliwość cebuli na krzywych nogach, trudno opisać jak wygląda postać biegającej i krzyżującej gazety.

Fetysz wychodzi z opresji zwycięsko.

Wpada uradowany do domu wdowy i składa upragnioną pomarańczę na koldrze, tuż u wężłowia chorej dziewczynki.

Oto pierwsza część przygód Fetysza.

Nakręcanie filmów starewiczowskich, to praca — wymagająca niesłychanej cierpliwości.

Wyobraźmy sobie zespół trzydziestu lalek. Starewicz nakręca jedno tylko zdjęcie, potem każdą lalkę trzeba nieco przestawić by zrobić zdjęcie drugie, i t. d.

Metr filmu — nakręcać nie raz trzeba dwa do trzech tygodni. Każdy ruch ust, oczu, rąk, każdy grymas twarzy — to nowe ustawienie sceny by stworzyć całość systemem obrazkowym, który na taśmie filmowej daje tak niezwykle i tak bogate efekty.

Starewicz zna cały świat. Jaka wielka szkoda że jego filmy, poza rzadkimi wypadkami — nie zawędrowały jeszcze do Polski.

Czyja w tem wina?

Nie wiem.

Wiem tylko to, że napewno nie ten twórca i genialnego realizatora.

Zdzisław Karr-Jaworski.

## Kronika filmowa

NOWINKI FILMOWE ZE STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Wesoła komedia muzyczna wytwórni „20th Century-Fox” pt. „**Sing baby, sing**” z **Adolfem Menjou** w roli głównej, od dwóch miesięcy cieszy się niebywałym powodzeniem w 14-tu kinoteatrach Chicago. Piękne melodie, świetne piosenki w interpretacji Menjou podobają się szalenie publiczności chicagowskiej, która od 8 tygodni wypełnia sale olbrzymich kin.

**Shirley Temple** jest honorową prezeską 700 klubów dziecięcych w Ameryce. Anglii i Australii.

**Charlie Chan** (Warner Oland), chiński detektyw, dziś najpopularniejsza postać w filmach t. zw. detektywnych, otrzymał z policji w San Francisco propozycję objęcia naczelnictwa tamtejszego urzędu śledczego. Okazuje się, że misterna „robotka” **Charlie Chana** w filmach, przy rozstrzygnięciu zawitych zagadek kryminalnych, za pomocą kierownikom tamtejszej policji.

Ponieważ w filmie „**Pod dwiema flagami**” brało udział 1200 autentycznych Arabów, reżyser **Frank Lloyd** miał wiele kłopotu z zapamiętaniem ich nazwisk, a nie mogąc sobie z tem dać rady wpadł wreszcie na pomysł ponumerowania ich. To dopiero rozwiązało trudną sytuację reżysera i ułatwiło zdjęcia.

## Czytelnicy zapytują

KĄCIK ODPOWIEDZI FILMOWYCH.

Wobec zainteresowania szerszego ogółu sprawami związanymi z ekranem, wprowadzamy stały kącik odpowiedzi filmowych.

ODPOWIEDZI.

**Czytelnik z Gdańska:** Prawdziwe imię i nazwisko **Poli Negri** brzmi **Apolonia Chalupiec**. Urodziła się na Kujawach i jest wyznania rzymsko-katolickiego.

**Janina M.:** **Valery Inkijinoff** urodził się w Irkutsku.

**Czytelnik z Grudziądza:** Adres **Gary Coopera:** **Paramount Public Studios, Hollywood - California.**

**Władysława B.:** 1) **Marja Paudler** mieszka stale w Berlinie — adres: **Berlin — Charlottenburg, Kuno-Fischer-Strasse 3.**

2) **Werner Kraus** Berlin — **Bendlerstrasse 3.**

**Zbieraczka:** **Greta Garbo** z zasady nie udziela autogramów.

**L. R. Jack Trevor** urodził się 14 grudnia 1893 w Londynie.

**Z. H. Film Palestrant** (Der Bettelstudent) został już ukończony. W roli pułkownika **Ollendorfa** występuje **von Fryderyk Kamper**. Treść odpowiada w zupełności operetce **Millöckera**.

**K. Z-a.** — **Ramon Navarro** podobno powrócił do **Metro - Goldwyn - Mavor**.



**KALENDARZYK**

Piątek, 26. 6.: Jans i Pawła.  
Sobota, 27. 6.: Władysława Kr.  
Niedziela, 28. 6.: Leona II. Pap.

**STAN WODY W WISŁE**

Poziom wody w Wisłę wynosił dn. 25 b. m. o godz. 7 rano (w nawiasach stan z dnia poprzedniego): Kraków -3,03 (3,01); Zawichost +1,32 (1,34); Warszawa +1,02 (1,10); Płock +0,93 (0,99); Toruń +1,10 (1,13); Fordon +1,09 (1,11); Chełmno +0,96 (0,98); Grudziądz +1,13 (1,16); Korzeniewo +1,26 (1,30); Piekło +0,58 (0,64); Tczew +0,57 (0,62); Ebnlage +2,16 (2,12); Schiewenhorst +2,44 (2,38).  
Temperatura wody w Wisłę 18 (18).

**PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY**

do wieczora dnia 26 b. m.:

Naogół pogoda słoneczna i ciepła. W godzinach popołudniowych miejscami burze. Umiarkowane wiatry z kierunków północnych.

Toruń

**Na bruku bydgoskim**

**— Czas ukrócić harce cyklistów!** W ostatnich dniach kilkakrotnie donosiliśmy o nieszczęśliwych wypadkach, spowodowanych przez rozbrzykanych i nie zważających na bezpieczeństwo innych rowerzystów. Serja tego rodzaju wypadków wzbogacona została najechaniem p. Wandy Dutkowskiej (Jagiellońska 62) przez nieznanego cyklistę na ul. Artyleryjskiej. Wanda D. doznała złamania lewej ręki, tak, iż przewieźć ją musiano do szpitala miejskiego. Sprawca wypadku uszedł nierozpoznany.

**— Fala... oszustw.** Policja bydgoska zasypana wprost została w dniu wczorajszym doniesieniami o oszustwach dokonanych przez różnych osobników na różne sumy i w różnych „branżach”. P. Piotr Nowak (Długa 16) doniósł, iż niejaki Kurt M. „nabił” go na 150 zł. dopuszczając się oszustwa wexlowego. Zam. przy ul. Gdańskiej 127 p. Kazimierz Skrzypczak doniósł o oszustwie na tle wyrabiania posad. Niejaki Wiktor O. (Mazowiecka) poszkodował go na 90 zł. Wreszcie kupiec warszawski Szyja Goldsztejn (Sienna 72) uczynił wielkie larum „z powodu” 983 zł., które utonęły w kieszeni „tego oszusta” Antoniego K. Policja bydgoska nie może narzekać na brak pracy...

**— Nieszczęśliwy wypadek podczas pracy.** 15-letni posłaniec f-my Wolwort Marjan Sieradzki, manipulując onegdaj nożem przy jakiejś skrzynce — uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Odłamek pękniętego noża zranił mu niebezpiecznie oko. Po opatrzeniu w szpitalu miejskim, Sieradzkiego umieszczono w klinice ocznej w zakładzie św. Florjana.

**— Egzamin czeladniczy w zawodzie krawiectwa damskiego** złożyły pp.: Jadwiga Kwiatkowska, uczennica mistrzyni p. Badalewskiej i Wanda Kaczmarek, ucz. mistrz. L. Świątlik z Bydgoszczy — z wynikiem dobrym. Przewodniczący komisji egzaminacyjnej p. Janicki wręczył wyróżnionym w dowód uznania książki ufundowane przez Izbę Rzemieślniczą w Poznaniu.

**Ze sportu**

**Wiadomości regatowe**

**WSPANIAŁY ZBIÓR NAGRÓD NA REGATY MIĘDZYNARODOWE W BYDGOSZCZY**

Nagrody wędrowne do poszczególnych biegów regat międzynarodowych oglądać będzie można w oknie wystawowym kawiarni „Hotelu Pod Orłem”. Do licznych cennych nagród, ufundowanych w latach ubiegłych, dochodzą w tym roku trzy nowe piękne nagrody, ofiarowane przez firmę Bacon-Export Gniezno w Bydgoszczy, p. mecenasa Cisewskiego, oraz jedno z miejscowych wydawnictw.

**Dzięk w Bydgoszczy**



Piątek, dnia 26 czerwca

**Dziś gości Bydgoszcz przedstawiciele prasy sportowej z całej Polski**

Jak już o tem donosiliśmy poprzednio — w dniu 26 bm. obradować będzie w Bydgoszczy Ogólnopolski Zjazd Związku Dziennikarzy Sportowych R. P.

W dniu dzisiejszym przybywa do grodu nadbrzdziańskiego zgórą 50 delegatów największych pism sportowych i codziennych. Ogólnopolski Zjazd prasy sportowej obradować będzie w Bydgoszczy po raz pierwszy. W roku ub. dziennikarzy sportowych gościło kresowe Wilno — dziś zachodnia strażnica prastarych ziem Polski, Bydgoszcz.

Nie jest rzeczą przypadku, iż w roku bieżącym nie inne miasto, lecz Bydgoszcz stała się miejscem obrad zjazdowych polskiej prasy sportowej. W ostatnich latach Bydgoszcz rozwinęła swoje życie sportowe na każdym odcinku, wysuwając się na czoło najlepszych ośrodków sportowych w kraju. Zarówno wysiłki sportowców miasta, jak i starania władz miejskich doprowadziły sport bydgoski do rozkwitu, to też nazwa Bydgoszczy znana jest dobrze wszystkim

**sportowcom w Polsce.**

Przedstawiciele prasy sportowej, którzy dziś przybywają do Bydgoszczy — zastaną miasto w przededniu przygotowań do XVI Zjazdu Katolickiego i regat międzynarodowych. Dziennikarze sportowi zwiedzą ośrodek wychowania fizycznego, zwiedzą miasto, obecni będą na regatach w Łęgnowie, niejednych zapewne zainteresuje wystawa mebli i wnętrz ciesząca się dużym rozgłosem, część uczestników będzie zapewne świadkami Zjazdu Katolickiego.

Tak więc przedstawiciele prasy sportowej zobaczą Bydgoszcz z najciekawszych jej stron: jako miasto żyjące własnym, spokojnym życiem codziennym, oraz jako gród głośny, organizujący największe w Polsce zjazdy społeczne i imprezy sportowe.

Dziennikarzy sportowych, przybywających ze stolicy i najdalszych zakątków Polski — serdecznie w murach Bydgoszczy imieniem sportowców i miasta witamy!

**Miłe złego początki...**

**Napad rabunkowy w wyobraźni „poszkodowanego”**

Przedwczoraj wieczorem 28-letni szwajcar z Wojnowa, Karol Marszałek, zgłosił się na posterunku policji w Dąbrówce Nowej powiatu bydgoskiego, składając sensacyjne doniesienie o napadzie rabunkowym.

Dwaj nieznaní sprawcy — jak zeznał Marszałek — napadli go rzekomo z rana na drodze leśnej koło Ossowejgóry. Jeden z bandytów wymierzył doń rewolwer, drugi natomiast uderzył go jakimś tępym narzędziem w głowę. Bandyci zrabowali — według słów poszkodowa-

nego — 40 zł, za które miał zakupić proszeta, a ponadto marynarkę i zegarek.

Bezpośrednio po sporządzeniu protokołu posterunek policji powiadomił o rzekomym napadzie wydział śledczy w Bydgoszczy. Na miejsce rabunku udał się kierownik wydziału p. asp. Szatkowski, który badając wzorem doświadczonych kryminologów nietylko sam przebieg opisanego wypadku, lecz i samo zeznanie, doszedł do wręcz nieoczekiwanego wyniku. W mieszkaniu delikwenta znaleziono zrabowany rzekomo zegarek, co skłoniło prowadzącego śledztwo do przesłuchania zakłopotanej „ofiary”. W krzyżowym ogniu pytań Marszałek przyznał się do tego, iż myślił napad, chcąc w ten sposób „wylegitymować” się przed rodziną z sumy 40 zł, którą stracił w mieście.

Sprawa znajdzie swój epilog przed sądem.

**TELEFON MIĘDZYMIASTOWY NA TERENIE REGATOWYM W ŁĘGNOWIE**

Dla wygody gości zamiejscowych, a szczególnie dla sprawozdawców zamiejscowych dzienników i pism sportowych uruchomi Polska Akcyjna Spółka Telefoniczna na terenie regatowym w Łęgnowie specjalny telefon międzymiastowy.

**Ofiara zamachu rewolwerowego w Bydgoszczy astrolog Sękowski walczy ze śmiercią**

W dniu wczorajszym donieśliśmy o sensacyjnym zamachu rewolwerowym dokonany w klatce schodowej nr. 8 przy ul. Marszałka Focha w Bydgoszczy.

Ofiarą zamachu padł 63-letni astrolog i homeopata Antoni Sękowski (plac Wolności 1).

Podając jako pierwsi wiadomość o zamachu tym do wiadomości naszych Czytelników, nie mogliśmy ze względów technicznych przedstawić obszernie tła zajścia, mimo, iż współpracownik naszego pisma bezpośrednio po skryto-bójczych strzałach zamachowcy znalazł się na miejscu zbrodni (dom nr. 8 znajduje się w pobliżu naszej redakcji w Bydgoszczy).

Sprawcą zamachu, zam. w Kokocku powiatu chełmińskiego, rolnik Melchior Domalski, wydzierżawił w jesieni 1934 roku od p. Sękowskiego około 170-morgowe gospodarstwo w Kokocku. Dzierżawca miał wpłacić 6.000 zł tytułem dzierżawy, a ponadto za nabyty inwentarz uiścić miał drugie 6.000 zł, jednak niesumiennej rolnik ani w jednym, ani

w drugim wypadku nie wywiązał się ze swoich obowiązków.

Stan ten stał się powodem przewlekłych procesów, które doprowadziły do odwoławczej rozprawy przed sądem bydgoskim w dn. 24 b. m. Około godz. 13-tej ogłoszony został wyrok, na mocy którego p. Sękowski uzyskał prawo eksmisji.

W godzinach popołudniowych właściciel gospodarstwa udał się do swego zastępcy p. mec. Blocha przy ul. Marszałka Focha, pragnąc omówić z nim sposoby wykonania wyroku. W momencie, gdy pan S. opuszczał biuro adwokackie, drogę zastąpił mu Domalski, który po krótkiej wymianie słów strzelił do astrologa trzykrotnie. Dwie kule kal. 7 mm trafiły nieszczęśliwego w jamę brzuszną, przebijając wątrobę, jelita i pęcherz. Raniony o własnych siłach powłócił się do kancelarii adwokata, opowiadając o zamachu. Po dokonaniu ohydnych czynu, sprawca zamachu wymierzył broń do siebie, raniąc się jednak powierzchownie tylko. Po opatrzeniu Domalskiego w szpitalu powiatowym

(lekarz zajadynował jedynie zadraśnięcie, nie nakładając bandażu), zamachowca umieszczono w areszcie policyjnym do dyspozycji władz sądowych. Bezpośrednio po przybyciu policji na miejsce wypadku, Domalski udawał ciężko postrzelonego, tak, iż sanitariusz zmuszony był nawet znieść go na rękach ze schodów. Symulacja wydała się dopiero w szpitalu.

Stan rannego astrologa jest w dalszym ciągu beznadziejny. Przedwczoraj dokonano operacji wyjęcia kul. W ciągu dnia wczorajszego nie zauważono najmniejszego polepszenia w stanie ofiary zamachu. Trudno też chwilowo ustalić czy uda się lekarzom utrzymać astrologa przy życiu, mimo, iż posiada on nader silny i odporny organizm.

Astrolog bezpośrednio po przewiezieniu go do szpitala nie chciał, by dokonano operacji, twierdząc, iż prognozyki jego na dzień ten są bardzo nieprzychylnie. Nie wiadomo również, czy negatywne to nastawienie wobec konieczności przeprowadzenia operacji nie odbije się ujemnie na kondycji pacjenta.

**DYŻUR APTEK**

— Dyżur nocny aptek do dn. 28 bm. włącznie pełnią: Apteka Centralna, ul. Gdańska 27, tel. 39-94 i Apteka pod Lwem, ul. Grunwaldzka 37, tel. 31-91.

**Repertuar widowisk**

**KINA**

ADRIA: „Pepi” i nadprogram.  
APOLLO: „Metropolitan” i liczne dodatki.  
BAŁTYK: „Flip i Flap jako synowie pułstyni”.  
KRISTAL: „Nie zapomnij o mnie” i nadprogram.  
MARYSIENKA: „Czu-Czin-Czau”.  
REWJA: „Malibu” i rewja (kino czynne tylko od czwartku do niedzieli każdego tygodnia).

**Zamachowczynie na swe życie pragnie pozostać incognito...**

Wczoraj w godzinach rannych w pobliżu mostu Królowej Jadwigi skoczyła do Brdy pewna młoda bydgoszczanka. Gdy przygodni świadkowie tej sceny doszli do przekonania, iż nieznaną „syrena” nie pragnie się bynajmniej ochłodzić, lecz przeciwnie, szuka głębi, by „skończyć ze sobą” — pospieszono jej na ratunek, wyciągając niedoszlą samobójczynię na brzeg.

Desperatkę odwieziono do lecznicy powiatowej, gdzie nieznaną podziękowała pięknie za „fatygę” przygodnym swoim wybawicielem, jednak postanowiła niezłomnie — przynajmniej narazie — nie wyjawiać swego nazwiska, wieku, adresu, jak również powodu desperackiej kąpieli.

Zyczenie kobiety bywa niekiedy rozkazem — tak więc informację tę podajemy bez personaljów romantycznej poszukiwaczki śmierci w orzeźwiających falach Brdy...

**Poczta bydgoska**

**w dniach Zjazdu Katolickiego**

W niedzielę, dnia 28 bm. odbędzie się jednorazowe doreczenie wszelkich przesyłek pocztowych. Okienka czynne dla wszelkiego rodzaju przesyłek od godz. 9—11.

Poza tem ze względu na Zjazd Katolicki uruchamia Główny Urząd Pocztowy Bydgoszcz I (ul. Pocztowa) specjalne okienko dla przyjmowania przesyłek listowych, sprzedaży znaczków pocztowych i wypłat z książeczek oszczędnościowych P. K. O. Okienko to czynne będzie w czasokresach następujących:

- a) dnia 28 bm. od godz. 9—11 i od 15—18;
- b) dnia 29 bm. od godz. 9—12 i od 15—18.

**Wspaniały program cyrku „Arena”**

W Bydgoszczy nad Brdą, na placu przy ul. Królowej Jadwigi rozbił swoje namioty cyrk „Arena”. Ulice pobliskie rozbrzmiewają w godzinach wieczornych śpiewem i muzyką transmitowaną przez megafony, zaś z różnych stron podążają na plac tłumy ludzi.

Bydgoszcz ma nową atrakcję. Premiera przedstawień odbyła się przedwczoraj i z miejsca zachwycała publiczność. Cyrk „Arena” znany jest miastu z zeszłorocznego pobytu. Wówczas to cyrk „Arena”, jako „Cyrk pod wodą” dał szereg niezapomnianych widowisk o olśniewającej wystawie i rozmachu.

Obecny program cyrku — jest, by tak powiedzieć — programem „suchym”. W miejsce „jeźdźców na arenie” widzów olśniewają liczne numery, nie mające sobie równych w dotychczas widzianych.

Trzeba zobaczyć szóstkę chińskich ekwi-librystów, ich fenomenalną zręczność i technikę, trzeba przeżyć dreszczyk emocji na widok karkołomnych popisów cyklisty Chestera Diecka, trzeba podziwiać śmiejącego się „Herkulesa” niezrównanego atlety-żonglera, by urobić sobie sąd na całość programu.

Pobyt pod namiotem cyrku „Arena” daje zgórą trzy godzinny emocji i sensacji.

Pragnąc umożliwić naszym Czytelnikom zobaczenie tego pięknego naprawde programu — Redakcja „Dnia” wystarała się o prawo zamieszczenia kuponu ulgowego, za okazaniem którego każdy nabywający normalny bilet na przedstawienie — otrzymać może drugi bilet wstępu bezpłatnie.

Kupon ważny jest na dzień dzisiejszy.

**„CYRK ARENA”**

**Kupon ulgowy**

„Dnia Bydgoskiego Ilustr.”

Za okazaniem tego kuponu, przy nabyciu jednego normalnego biletu parterowego do „Cyrku Arena”, kasa cyrku wyda drugi bilet bezpłatnie.

Kupon ważny jest w dniu 26 czerwca b. r.



### Czyn godny naśladowania Pożegnanie zasłużonego urzędnika

W ubiegłym miesiącu przeszedł w stan spoczynku długoletni naczelnik wydziału i zastępca dyrektora Pomorskiej Izby Skarbowej p. **Henryk Rozborski**.

Ponieważ istnieje zwyczaj żegnania bankietem i upominkiem odchodzącego kolegi, Tow. Urzędników Skarbowych miało zamiar kupić odpowiedni prezent i urządzać pożegnanie.



Naczelnik skarbowy w zrozumieniu istotnych potrzeb kraju, udał się do dyrektora Izby Skarbowej p. Kosslera, prosząc, aby suma przeznaczona na upominek i pożegnanie została złożona w Redakcji „Dnia Pomorza” na Fundusz Obrony Narodowej.

Zaznaczyć wypada, że emerytowany naczelnik wydziału Pom. Izby Skarbowej Henryk Rozborski, w chwili odzyskania niepodległości, przybył na Pomorze, biorąc udział w organizacji władz skarbowych.

Pełniąc przez 38 lat służbę urzędnika państwowego, rozpoczął urzędowanie po ukończeniu prawnych studiów uniwersyteckich we Lwowie. Po odbyciu służby wojskowej w węgiersko-rumuńskim pułku w Siedmiogrodzie objął stanowisko w ministerstwie skarbu w Wiedniu.

W czasie wojny, powołany do szeregów lwowskiej formacji wojskowej, wziął udział w pierwszej fazie walk w Serbii. Jako komendant szpitala epidemicznego w Belgradzie otaczał specjalnie czułą opieką żołnierzy pochodzących ze stron polskich.

Po wojnie, przeniósł się do Lwowa, skąd przydzielony do organizacji władz skarbowych na Pomorzu, udał się do Grudziądza.

Za zasługi poniesione tak na polu administracji skarbowej, jak i na polu społecznym otrzymał Złoty Krzyż Zasługi.

Odchodzącego w zasłużony stan spoczynku naczelnika żegnali z żalem koledzy i podwładni urzędnicy, bowiem dzięki swojej uprzejmości, rzeczomowo traktowaniu wszystkich spraw związanych z urzędowaniem oraz taktownemu podejściu do zagadnień personalnych, pozyskał sobie ogólny szacunek.

Składając pieniądze przeznaczone na bankiet i upominek na Fundusz Obrony Narodowej dał naczelnik Rozborski dowód swojego wysokiego poczucia obywatelskiego. P. naczelnik Rozborski jest radnym miasta Grudziądza i prezesem lub członkiem zarządu całego szeregu towarzystw.

### Pod Łyskowem zderzyły się samochody Dwóch podoficerów rannych

W ubiegły czwartek zderzył się pod Łyskowem (pow. tucholski) półciężarówka samochodowa Baon Strzelców z Chojnic, z drugim autem, którego numer rejestracyjny nie zdołano ustalić.

Powodem katastrofy była nieprzeprószone jazda przejeżdżającego samochodu osobowego, który zaraz po wypadku zniknął na zakręcie.

Wskutek zderzenia doznał ciężkich obrażeń kapral Kawski. Lżejsze rany odniósł sierżant Dysarz.

### Rozjuszony stadnik poturbo- wał dwóch ludzi

Straszny wypadek wydarzył się w majątku Waltera Giesego w Świeciu w pow. grudziądzkim. W majątku tym przeprowadzono onegdaj przepalanie stadnika. W pednym momencie stadnik, widocznie wskutek bólu, rozjuszony się i rzucił się na znajdujących się obok ludzi. Rozjuszony stadnik, nim zdołano go obezwładnić, dosięgnął dojarza, 49-letniego Leona Wiśniewskiego i przygniół go rogami tak silnie, iż zgniótł mu klatkę piersiową. Następnie dopadł 27-letniego Jana Waznowskiego i również silnie go poturbował. Nieszczęśliwym ofiarom rozjuszonego stadnika udzielił pierwszej pomocy dr. Brenert z Jabłonowa. Na jego polecenie odwieziono Waznowskiego na natchymiat do dzwoniącego w Łasie, gdzie tegoż samego dnia jeszcze zmarł. Waznowskiego, który został lżej poturbowany, pozostawiono w opiece domowej.

### Podziękowanie

W związku z tragiczną śmiercią lotnika, jaką zginął w dniu 17 bm. drogi i nieodżałowany syn mój

**ś. p. Walerjan Makowski**

długoletni chorąży Morskiego Dywizjonu Lotniczego w Pucku, składam tą drogą za otrzymane serdeczne współczucia i oddaną ostatnią przysługę, w tak smutnej i bolesnej chwili życia mego, drogiemu synowi

### najserdeczniejsze podziękowanie

dowódcy Morskiego Dywizjonu Lotniczego J. W. Panu Admirałowi Unrugowi, J. W. Panu Konradmistrzowi, JW Panom Komandorom, Przewielebn. Duchowieństwu, JW Panu Staroście, Korpusowi Oficerom i Podoficerom, Przedstawicielom władz państw. i komunalnych, Zw. Weteranów, Tow. Śpiewu Moniuszko, Delegacjom, Krewnym, Znajomym i wszystkim obecnym na pogrzebie

matka z dziećmi

Góra pod Żninem, w czerwcu 1936 r.

3896

## Uczcijmy Antoniego Abrahama

### I. Zjazd Kaszubski w Gdyni

Polski Związek Zachodni urządza w dniu 28 czerwca br. w Gdyni **Zjazd Kaszubski** ku czci Antoniego Abrahama — rodowitego Kaszuba i jednego z największych działaczy niepodległościowych na Pomorzu.

W związku z temi uroczystościami Liga Popierania Turystyki organizuje cały szereg pociągów popularnych.

**Program Zjazdu Kaszubskiego w Gdyni.**

1. godz. 10.30 nabożeństwo polowe na molo z kazaniem; 2. pochód na ul. Starowiejską 30; 3. odsłonięcie tablicy ku

czci śp. Antoniego Abrahama; 4. defilada organizacyj, grup regionalnych i dekorowanych wozów; 5. zwiedzanie wystawy kaszubskiej; 6. godz. 18-ta odegranie „Wesela kaszubskiego” przez teatr z Wejherowa w „muszli” na Kamiennej Górze.

Karty kontrolne w kolejowych kasach biletowych, uprawniają do przejazdu tam i spowrotem oraz do bezpłatnego udziału we wszystkich organizowanych imprezach.

## Złoty jubileusz „Sokoła” Bydgoszcz

Towarzystwo Gimnastyczne „Sokol” Bydgoszcz obchodzi w dniach 11 i 12 lipca swój złoty jubileusz.

Po Inowrocławiu i Poznaniu jest to najstarsze gniazdo sokole w b. dzielnicy pruskiej.

W czasach niewoli spełniało ono w życiu narodem bardzo doniosłą rolę, podtrzymując i krzepiąc ducha narodowego w całym okręgu pomorsko-nadnoteckim i promieniując na całe Pomorze. W okresie przekłomowym (1918—1920) oddało całe zastępy swoich członków jako ochotników do wielkopolskich wojsk powstań-

czych i armji polskiej i ułatwiło drużynom bojowym „Sokoła” z Westfalji i Nadrenji przejście przez lasy rynarzewskie na teren, objęty powstaniem wielkopolskim.

Historia tego zasłużonego gniazda notuje liczne konflikty z władzami pruskimi i kaźń więzienną wielu jego członków.

To też spodziewać się należy, że złoty jubileusz Tow. Gimn. Sokół Bydgoszcz, połączony ze złotem dzielnicowym i zawodami związkowymi Sokolstwa, zgrupowadzi w dniach 11 i 12 lipca br. całe Sokolstwo polskie.

## Podpalili dla chęci zysku?

### Groźny pożar w powiecie działowskim

W ubiegłą środę około godz. 24-ej wzbuchł w zagrodzie Sławińskiego Jana w Koszelewach, (pow. działowski) pożar, który zniszczył stodołę i chlew wartości około 1.500,— zł.

Budynki były ubezpieczone na sumę 2.500,— zł. w Poznańsko-Warszawskim Tow. Ubezpieczeń.

Pożar przeniósł się następnie na sąsiednie zabudowania rolników: Kłodow-

skiego Antoniego, któremu spaliła się stodoła i chlew wartości 1.000,— zł. Budynki były ubezpieczone na sumę 3.000,— zł. w Poznańsko-Warszawskim Tow. Ubezpieczeń.

Ponieważ istnieje podejrzenie, że nie przypadek stał się przyczyną pożaru, a ogień podłożono z chęci zysku, władze śledcze wdrożyły energiczne dochodzenia.

## Zbliża się nowy kwartał!

Przez ostatnie dni można jeszcze odnowić przedpłatę na III-ci kwartał względnie miesiąc lipiec.

Zamówienia przyjmują urzędy oraz wszystkie agencje pocztowe.

## Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 25 czerwca 1936 r.

Dewizy	
Belgia 89,80—89,98	Berlin 213,45—213,98
212,92; Gdańsk 100,20—99,80; Holandia 389,40—380,12	—385,68; Kopenhaga 119,44—118,86; Londyn 26,69—26,76—26,62; Nowy Jork 5,314—5,324/—5,297/4; Nowy Jork kabel 5,314—5,324/—5,300; Oslo 134,58—133,92
Parý 35,01—35,08—34,94; Praga 21,95—21,99—21,91; Sztokholm 137,70—138,03—137,37; Szwajcaria 172,30—173,14—172,46; Wiedeń 99,20—98,80; Włochy 42,10—41,80; Helingfors 11,77—11,80—11,74; Hiszpania 72,70—72,40; Montreal 530,45—528.	Przeważnie mocniejsze.

Waluty	
Belgi belg. 89,98—89,55; dolary amer. 5,32—5,20; dolary kanad. 5,30—5,26; floreny holend. 360,12—358,40; franki franc. 35,08—34,92; franki szwajc. 173,14—172,30; funty ang. 26,76—26,60; guldeny gdańskie 100,20—99,80; korony czeskie 19,90—19,50; korony duńskie 119,44—118,60; korony norweskie 134,58—133,60; korony szwedzkie 138,03—137,05; liry włoskie 35—33; marki fińskie 11,80—11,60; marki niem. 137—132; pesety hiszpańskie 63—61,50; szyl. austr. 99—98; marki niem. srebrne 145—140.	

Akcje	
Bank Handlowy w Warszawie 40; Bank Polski 101—100—101; Warszawski Cukier 27,75—27,00—27,50; Lódz 12,75—13,25—13,15; Norbilla 51,50; Starachowice 34.	Tendencja niejednolita.

Papier wartościowe  
\$ inwestycyjna pierwsza 67 serie nienotowane; druga 66 serie 76; konwersyjna 52—51; kolejowa 51;

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 25 czerwca 1936 r.	
żyto 14,75; pszenica standart. 30 t. 21—21; 21,25; jęczmień: jedn. 15,75—16; zbior. 15,25—15,50; zimowy 14,50—14,75; owies 15,00—15,75; mąka żytnia: wyciągowa 0—30 proc. wł. w. 22,25—22,75; gat. I 0—50 proc. wł. w. 22—22,25; gat. I 0—65 proc. wł. w. 20,75 do 21,25; gat. II 50—65 proc. wł. w. 17,25—18; razowa 0—95 proc. wł. w. 17,00—17,75; poślednia ponad 65 proc. wł. w. 16—17; mąka pszenna: gat. I wyciągowa 0—20 proc. wł. w. 35,25—37,25; gat. I A 0—45 proc. wł. w. 34,25—35,25; gat. I B 0—55 proc. wł. w. 33,50—34,50; gat. I C 0—30 proc. wł. w. 32,75—33,75; gat. I D 0—65% 31,75—32,75; gat. IIA. 20—55% wł. w. 29,75—30,75; gat. IIB 20—65 proc. wł. w. 29,25—30,25; gat. IIC 45—55 proc. 28,25—29,25; gat. IID. 45—65 proc. wł. w. 27,50—28,50; IIE 55—60 proc. wł. w. 26,25—27,25; gat. IIF 55—65 proc. 23,25—23,75; gatunek II G 60—65 proc. 22,25—22,75; razowa 0—95 proc. wł. w. 25,25—25,75; otręby żytnie wymiał standart. 10,25—10,50; pszenne mialkie wymiał standart. 10,50—11; średnie wymiał stand. 10—10,50; grube wymiał stand. 10,50—11; otręby jęczmieńne 11,75—12,75; groch polny 20—22; wiktoria 20—23; Folgera 19—21; łubin niebieski 10,50—11; żółty 12,50—13,00; ziemniaki jadalne nadnoteczkane 3—3,50; fabryczne za kg 0,14; płatki ziemniaczane 13,75—14,50 makuch iniany 17—17,50; rzepakowy 14—14,50; słonecznikowy 42/44 proc. 16,75—17,75; wytloki suszone 8,50—9; sioma żył. prasowana 2,50—3; siano nadnoteczkane luzem 6,50—7.	

Ogólne uspołebienie; spokojne.

Uwaga: Poczawszy od 30 maja do 13 lipca b. r. władze Komisja Notowań w soboty nieczynna.

## Ratownictwo na wybrzeżu

Ratownictwo kąpiących się w morzu polskiem postawione jest w bieżącym sezonie na bardzo wysokim poziomie. Codziennie wycieczane są miejsca specjalnie strzeżone przez ratowników plażowych. Na miejscach tych na specjalnym maszcie wywieszane są chorągiewki, których kolory wskazują, czy w danym dniu można się kąpać. Kolor biało-czerwony oznacza, że kąpiel jest dozwolona, czerwono-czarny — niebezpieczeństwo, żółty — kąpiel zakazana. Uderzenia dzwonu lub gongu — sygnał, że człowiek tonie, odgłos trąby ratownika plażowego — przestrzeżenie dla kąpiącego się, by nie oddalał się poza obręb miejsca strzeżonego. Ratownicy plażowi rozporządzają, prócz tego, dużym materiałem technicznym, przeznaczonym do akcji ratunkowej.

## Programy radiowe

Piątek, dnia 26 czerwca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Koncert poranny w wykonaniu Orkiestry Detej 81 p. S. K. pod dyr. Jana Waltera. (Z Łodzi). 7.30 Dziennik poranny. 8.10 Audycja dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert w wykonaniu Zespołu Salonowego Pawła Rynasa. 12.50 Chwilka Gospodarstwa domowego. 13.05 Dziennik południowy. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Rozmowa z chorymi ks. kapelan Michała Rejasa. (ze Lwowa). 16.25 Piosenki w wykonaniu Kwartetu Andy Kitschmann. 16.45 „Skarby Polski” — „Kultura polska” — odczyt, wygłosił dr. Bogdan Suchodolski. 17.00 „Szwedzkie melodie” w wykonaniu Orkiestry Kameralnej pod dyr. Adama Hermana (z Krakowa). 18.50 Biuro Studiów rozmawia ze słuchaczami P. R. 19.00 Ernest Dohanyni: Kwintet fortepianowy e-moll op. 1. Wykonawcy: Stanisław Elbenschuetz — I-sze skrzypce, Emil Olaszewski — II-gie skrzypce, Stefan Schwarzenberg — Czerny — altówka, Bolesław Skarżyński — wiolonczela, Róża Freundlichowa — fortepian (z Krakowa). 19.30 Pieśni murzyńskie (Negro spirituals) — odśpiewał Józef Kondrat. 19.45 „Piosenka Fortuna” — operetka w I-ym akcie Jakóba Offenbacha (Tekst w tłum. Feliksa Dahkego). 20.30 „Figle Kafusia” — fragment z książki Janusza Korczaka p. t. „Kajtuś czarodziej”. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00—21.10 Muzyka — płyt. 21.14—22.00 Transmisja koncertu muzyki polskiej z Gdańska w wykonaniu Orkiestry Symf. „Landesorchester” oraz chóru Tow. Śpiewaczego „Cecylja” pod dyr. Kazimierza Wilkomirskiego — fortepian. 1. a) Piotr Maszyński: Moja ojczyzna. b) Feliks Rybiński: Trzy pieśni ludowe. c) Jan Maklakiewicz: Z fujarką, wykona Chór „Cecylja”. 2) Ignacy Paderewski: Fantazja polska, wyk. z tow. ork. M. Wilkomirskiego. 3) Witold Maliszewski: Suita „Z niwy polskiej” — wykona orkiestra. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.11 Pieśni o kwiatkach odpiewa Wanda Reissler-Stokowska. Akompanjuje Władysław Raczkowski (z Poznania).

PROGRAM TORUŃSKI

6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.03 Na dzieńdobry (płyty). 6.28 Progr. na dzisiaj. 6.28—6.31 Pare informacyj. 12.55—13.05 Recytacja prozy: fragment z powieści „Chłopi” (Lato). Wł. Reymonta. 14.30 Przegląd operetek (płyty). 15.30—15.45 Wiadomości gospodarcze z Warszawy. 16.00—16.25 Z opas G. Rossiniego (płyty). 18.00 „Orędownicy sprawy naszego morza — Bernard Chrzanowski” odczyt wygłosił Janina Groniecka. 18.15 Melodie i powiatki dla dzieci (płyty). 18.30—18.50 Koncert reklamowy 22.40—23.00 Recital fortepianowy Stanisława Chojackiego: 1) Karol Szymanowski: a) Etiuda op. 33 Nr. 5, b) Etiuda op. 33 Nr. 3, 2) Claude Debussy: a) Sarabanda, b) La serenade Interpome, c) Gollwogal cake — walc, 3) Maurice Ravel: Rigandon.

ZAGRANICA

17.00 Bruksela flam. Koncert Mozartowski. 19.00 Moskwa (Kom.). Ludowe tańce i pieśni. 20.00 Budapeszt. Muzyka kameralna. 20.10 Königswust. „Gluck Beethoven” — R. Strauss — koncert. 20.30 Wiedeń „Grajacy Wiedeń”. 20.30 Praga. „Faust” — symf. Liszta. 21.30 Medjolan. Koncert solistów. 22.25 Kopenhaga. Kwartet f-moll Beethovena. 24.00 Sztutgart. Koncert nocny.

Sobota, dnia 27 czerwca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.30 Dziennik poranny. 8.10 Aud. dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05—12.50 Muzyka lekka w wyk. Zespołu F. Raabego (z Poznania). 12.50 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.05—13.15 Dziennik południowy. 14.30 Koncert w wykonaniu Orkiestry Tanecznej Sereydyńskiego (ze Lwowa). 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Audycja dla dzieci z okazji święta p. t. „Człowiek za burta” — napisał Kazimierz Konarski. 16.05 Koncert solistów: Wykonawcy: Irena Danekówna (fort.) (Lwów), Stefan Terę (skrzypce) (Kraków). 16.50 „Błyskawiczna podróż na ORP „Burza” — odczyt — wygł. Bogdan Pawłowicz (z Łodzi). 17.05 Nowości z płyt. 17.45 „Krowiec miasteczko” — pogadanka — wykł. Wanda Dobaczewska (z Wilna). 18.50 Reportaż z portu Marynarki Wojennej na Oksywiu — wygł. St. Zadrożny. Tr. z Gdyni (Przez Toruń). 19.05 Koncert w wykonaniu Kwartetu Salonowego Rogońców Krakowskiej (z Krakowa). 19.30 „Mozalka muzyczna”. Wykonawcy: Janina Paszkowska (alt) i sekcja instrumentalny pod dyr. J. Gerta. 20.10 „Święto Morza” przemówienie admirała Jerzego Świrskiego. 20.15 Audycja dla Polaków zagranicą. „Złot śpiewaków polskich z zagranicą”. 20.45—22.00 Transmisja z Filharmonii Warszawskiej Koncertu Symfonicznego w udziałem Jana Klepury. Dziennik wieczorny i Wiad. sport. ogóln. 22.00 „Pustelnik XX wieku” — żart radiowy Jerzego Ostrowskiego. 22.15 Muzyka taneczna z Cicheolnka (przez Toruń). 22.30—23.00 Programy lokalne. 23.00—24.00 Program lokalny w Warszawie. 23.00—0.30 Program lokalny z Łodzi.

PROGRAM TORUŃSKI

6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.03 Na dzieńdobry (płyty). 6.23—6.28 Program na dzisiaj. 6.28—6.33 Pare informacyj. 12.55—13.05 „Letnie zajęcia w pasiece” pog. roln. wygł. Stanisław Szydłowski. 13.50—14.45 Wiadomości gospodarcze z Warszawy. 15.00 „Nasz program”. 18.10 Muzyka polska (płyty). 18.35 „Wiadomości społeczne. 18.30 Koncert reklamowy. 22.30—23.00 Muzyka z płyt.

ZAGRANICA

18.30 Budapeszt. „Zagadki muzyczne” — koncert. 19.00 Moskwa (Kom.). „Rustan i Ludmila” — opera Glinki (fragm.). 19.20 Rva. Koncert na otwarcie sezonu letniego na plaży ryskiej. 20.00 Budapeszt. „Od Offenbacha do Abrahama” — koncert ork. 20.45 Radio Paris. „Salome” — tragedia Wilde’a z muz. Mariotte’a. 20.45 Medjolan. „Le astuzie di Bertoldo” — opera F. Trecate. 21.00 Bruksela flam. „Taniec o pólnocy” — operetka Komjati’ego. 22.35 Wiedeń. Pieśni Rezera. 24.00 Berlin. Muzyka taneczna.



# GDAŃSK - SOPOTY

POLECAMY NASTĘPUJĄCE FIRMY:

**ANTYKI i OKAZJE**  
z dziedziny sztuki i przedmiotów użytkowych  
**Medeart Zieliński**  
Kunsthändler Töpfergasse 14. 3288

**ARTYKUŁY drogerijne**  
*farby lakiery* 3293  
**St. Georg Drogerie**  
Vorst. Graben 12/14, narożnik Fleischergasse

**ARTYKUŁY MĘSKIE**  
bielizna, krawaty i t. d.  
**Jockey-Club** właściciel A. Mischke  
Sopoty, Seestr. 64. 3505

**CHLEB i CIASTA** oraz pieczywo wszelkie  
go rodzaju kupuje się w piekarni firmy  
**KARL PROBST** 3292  
Kassubischer Markt 1d, naprzeciw redakcji.

**Cygara - papierosy - tytoń**  
i wszelkie artykuły do palenia kupujecie jedynie w nowo-otwartym magazynie wyrobów tytoniowych. **Paul Aifaenger, Kohlenmarkt 8,** naprzeciw Teatru Miejskiego obok Theater-Cafe.

**Damski salon fryzjerski**  
Specjalność: pierwszorzędną wieczną ondulację najnowszymi aparatami. Najniższe ceny.  
**Prenzel, Dominikswall 7.** 3290  
Wejście z Passage.

**ELEKTRO-FACHGESCHÄFT**  
**A.O.B.** punkt 1: instalacje prądu silnego  
**E.Z.** punkt 2: instalacje prądu słabego.  
**ARNO BIELFELDT, Sopoty, Rynek 3.** (3508)

**ROBOTY, ZAPOTRZEBOWANIA I APARATY SPECJALNOŚĆ DLA APARATÓW LEICA, CONTAX i INN.**  
**FOTO-SÖNNKE - LANGERMARKT 23.** WEJŚCIE RÖPERGASSE 3291

**GARDEROBA**  
ubrania męskie, palta i płaszcze damskie  
**Rudolf Brzezński** 3507  
Holzmarkt 24, róg Breitgasse.

**HOTEL-CENTRAL Restauracja**  
Obiady i kolacje a la carte po cenach najniższych. Pokoje z bieżącą wodą. 1 minuta od dworca, naprzeciw „Gazety Gdańskiej”.  
**Pfefferstadt 79, telefon 21629.** (3287)

**KAPLUSZE męskie i damskie. CZAPKI.**  
**Amalie Berg z domu KUNITZKI** 3287  
Gr. Krämergasse 4/5. Telefon 215 69

**OBUWIE damskie, męskie i dziecięce**  
po każdej cenie, solidna jakość. 3503  
**Schuhhaus Busch** Sopoty Seestr. 29.

**OPTYKA modne szkła i okulary**  
dla każdego gustu, po każdej cenie 3506  
**Ł. JAKUBOWSKI, mistrz optyczny**  
Sopoty, Seestr. 25. Nowe i naprawy natychmiast.

**Perfumerja - Kosmetyka**  
Bursztyn, eleg. torebki, stosowne podarki.  
**Drei Lilien** 3504  
właśc. Maria Hennig  
Sopoty, Seestr. 53. Telefon 51441.

**Specjalny zakład dla mód damskich**  
płaszczki, komplety, suknie, kostjumy, bluzki i spódnice dla wszelkiego gustu. 3216-99  
**Herta Klein** Langgasse 83, I. p. Przy Langgasser Tor. Telefon 281 68.

**STEMPLE (pieczęcie) - szyldy - skłiszki - szablon - rytownictwo**  
w różnych wykonaniach  
**OTTO HERING** Jopengasse 48, telefon 27581.

**SZTUKA RĘKODZIELNICZA**  
tkacka, ceramiczna, ze szkła, drzewa, skóry, torebki i artykuły mody. 3295  
**Mode & Handwerk** Töpfergasse nr. 29.

**SZKŁO - PORCELANA**  
towary stalowe Solingen, sprzęty domowe i kuchnie, prezenty. 3502  
**Paul FOX, Sopoty, Seestr. 44/46.**

**TOREBKI wykwintne** oraz wszelkie towary skórzane, artykuły podróżne korzystnie tylko w firmie  
**H. Lemberg & Co**  
Specjalny magazyn eleganckich towarów skórzanych Gr. Wollberggasse 8 i Pfefferstadt 56. 3298

**VOLKSREFORMHAUS**  
Polecamy nowoczesne pożywienie i towary dietetyczne także i dla chorych na cukrzycę.  
**Dominikswall 10.** 3286

**ZEGARY C. H. Danziger**  
(Omega, Tissot) jubiler 3296  
złoto i srebro właśc. W. Richter  
**podarki** Rok założ. 1854. Langgasse 68.

**Zwiedzajcie**  
Cukiernię i kawiarnię.  
**Café Maire**  
Znakomita kawa. Przyjemny pobyt. 3289  
Schmedegasse 8.

**Rury cementowe** 3199C  
po cenach najniższych poleca  
**M. Czubek i Ska**  
Hurtownia materj. budowl.  
Toruń, Piernikarska 8/7  
Telefon 1648

**Zamiana mebli!**  
Nowość! Nowych mebli, pokojów lub pojedynczych, do starczam a odbieram używane jako wpłatę.  
Toruń — Prosta 5.  
Spamiętaj! 3863C

**DYKTY FORNIERY**  
poleca tanio  
**Skład drzewa**  
Toruń, Czerwona Droga 23.

**Złoto**  
stare i srebro kupuje po cenach najwyższych  
**C. Lipczyński**  
Toruń, Król. Jadwigi 18, tel. 2510, 3632Ck

**Mieszkania**  
3-pokojowego z kuchnią poszukuje urzędnik Dyr. Kolejowej. Oferty pod M. K. do „Dnia Pomorza” Toruń. 3798C

**Uwaga!**  
Podaję niniejszem do łaskawej wiadomości, iż z dniem dzisiejszym przystąpiłem jako członek do Spółdzielni

**„Kredyt Kupiecki”**  
w Toruniu i przyjmuję asygnaty teżże.  
Z poważaniem  
3822C **S. Dziak**  
Szeroka 25, Restauracja

**Zgubiono**  
świadczenie egzaminów nadzwyczajnych, 7-mio oddziałowej szkoły powszechnej, wydane Piotrowi Radziukowi w Toruniu, dnia 25 marca b. r. Niniejsze świadectwo unieważniam. 3893C

**Uwaga!**  
Wszystcy wiedzą, że

**MEBLE**  
wszelkiego rodzaju najtaniej kupujecie w firmie  
**B. Włodarczak**  
Toruń, Prosta 5. 3862C

**Wszyscy wiedzą, że**  
**MEBLE**  
wszelkiego rodzaju najtaniej kupujecie w firmie  
**B. Włodarczak**  
Toruń, Prosta 5. 3862C

**Wszyscy wiedzą, że**  
**MEBLE**  
wszelkiego rodzaju najtaniej kupujecie w firmie  
**B. Włodarczak**  
Toruń, Prosta 5. 3862C

# TORUN



**Części zamienne**  
oryginalne do wszelkich maszyn żniwnych dostarcza 3735  
**bardzo korzystnie**  
**F. Kujawski**  
Fabryka Maszyn  
Toruń

Miejscowa Rada Szkolna w Siłnie ogłasza  
**PRZETARG**

na dzierżawę budynków szkolnych nieczynnej szkoły w Grabówcu powiat Toruń. Do budynków należą 5 morgi ziemi w tem 2 morgi łąki.

Termin objęcia 1 sierpnia 1936 r.  
Oferty należy składać na ręce Przewodniczącego Miejsce. Rady Szkolnej p. Borowskiego w Grabówcu. 3909

**Tapety**

listwy, borty, wielki wybór. niskie ceny, poleca Hurtownia drogerja T. Rzymkowski, Toruń, Szeroka 43. 3825 Ck

**MASZYŃKI SPIRYTUSOWE EMES**

do nabycia w prywatnej  
**HURTOWNI WÓDEK MONOPOŁOWYCH**  
**TORUN, 3698**  
Podmurna 32.

**Udziałem**  
taniej korepetycji i iekcyj

francuskiego, niemieckiego angielskiego i gry na fortepianie. Adamska, Toruń Sukiennicza 4. 7C

**Przeprowadzki**  
wyścielanie wozy meblowe przechowywanie, magazynowanie we własnych jasnych zdrowych składnicach zwózki, wszelkie, kołmi i samochodami wykonuje najtaniej.  
Proszę żądać ofert.  
**Ludwik Szymański**  
rok założ. 1912  
Toruń, Żeglarska 3, tel. 1909 tel. przyw. 1549. 751

**Rowery**  
po cenach niższych na dogodnych warunkach częściowo za pożyczkę inwestycyjną. Poleca „Elektra” Toruń, ul. Chelmińska 4 telefon 1526. 2677 CK

**BYDGOSZCZ**  
**Stoje**  
do zapraw poleca tanio  
**Fr. Kaczmarek, Bydgoszcz ul. Długa 64.** (Nowy skład). 3905B

**BYDGOSZCZ**  
**Stoje**  
do zapraw poleca tanio  
**Fr. Kaczmarek, Bydgoszcz ul. Długa 64.** (Nowy skład). 3905B

# GDYŃNIA

**Gdynia!**

Najkorzystniejsza lokata kapitału, przez nabycie: domów, will, placów budowlanych oraz interesów handlowo-przemysłowych, tylko przez najpoważniejsze biuro pośredniczo-handlowe

**Westfalewski**  
Skwer Kościuszki 19, tel. 30-15.

Nowe zlecenia pożądane. 3649 M

**Bożena Plucińska**

poleca  
**torebki plażowe, parasolki, wyroby skórzane oraz biżuterję.** 3784M  
Gdynia, ul. 10 Lutego 5.

**Okazja.**

Za pożyczki państwowe oraz za świadectwa tymczasowe można nabyć wszelkie towary konfekcji, galanterji i obuwia, R. Nałgowska, Gdynia, Starowiejska nr. 5. 3513 Mk

**Jurata**

Pokoje z całkowitem utrzymaniem od zaraz do wynajęcia od zł 8.— Pensjonat „Przedwiośnie”. 3196M

**ELEWACJA**

Gdynia, Morska nr. 49  
Telefon 22-73  
**Marmur, granit, lastryco, szlachetne tynki, własnej fabrykacji**  
Stopnie — Marmurek do lastryco — Xylolit 2143  
Ceny zniżone o 30%.

**Większe przedsiębiorstwo**

zaangażuje akwizytora z branży żelaznej, obznajmionego z czynnościami biurowymi, władającego polskimi i niemieckimi językami. Zgłoszenia do „Gazety Morskiej Ilustr.” Gdynia pod „605”. 3900Mk

# GDAŃSK

**Dykty Fornieri**

Listwy dekoracyjne  
**Artur Marschall**  
Gdańsk 2476  
Brotbänkengasse 12.  
Tczew, Łazienna 5.

**Zagubiony**

wykaz, wystawiony przez Starostwo Brodnica, na nazwisko Frida Pokrandt, unieważnia się. 3906Gdk

**Zagubiony**

dowód osobisty, wystawiony przez mag. Włocławka, na nazwisko Mendel Falc, unieważnia się. 3910Gdk

**Odwiedzajcie**  
**WEITZ' KAFFEE STUBEN**

Gdańsk, Langgasse 69.  
Ulubiony zakład gastronomiczny.  
Godny uwagi zimny bufet.

**Ogłaszanie się**

w naszym dzienniku opłaca się stokrotnie!



**Spryciarz.**

— Dlaczego się nie ogoliłeś?  
— Obawiałem się, że po ślubie twój krewni zechcą całować się ze mną.

**OGŁOSZENIA:**

wiersz milimetrowy na stronie I-lamowej . . . . . 0.20 zł  
wiersz milimetrowy na stronie II-lamowej . . . . . 1.00 zł  
wiersz milimetrowy na drugiej i trzeciej stronie . . . . . 0.50 zł  
wiersz milimetrowy na dalszych stronach . . . . . 0.50 zł  
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.  
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.

Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. niższe.  
Komunikaty 50 gr za wiersz.  
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsman, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsa. Focha 12. — redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Wiktor Mielnikow, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Pagedu”. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Wacław Gaćca, Grudziądz, Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Leon Formański, Tczew, Kościuszki nr. 1. — Redaktor odpowiedzialny na Toruniu: Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Członkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.

**ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:**

W ekspedycji miejscowych agencji . . . . . 2.00 zł  
Z odnośnikiem do domu . . . . . 2.20 zł  
Przez pocztę z odnośnikiem do domu . . . . . 2.40 zł  
Pod opaską . . . . . 4.50 zł  
W Gdańsku przez pocztę . . . . . 2.32 gd; przez gońca . . . . . 2.00 gd  
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost . . . . . 1.75 gd  
Zagranicą . . . . . 4.00 zł

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeskoki w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:

Wacław Wytka, Toruń, ul. Mickiewicza 41.